Nr. 26. Lwów, dnia 28. czerwca 1912. Rok XLV. Tom LXXXIII.

# ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

PRENUMERATA WYNOSI wraz z przesyłką pocztową:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K.
W Rosyi rocznie 10 rubli sr.
W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
D^R JAN PAYGERT
BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD.
LWÓW, ULICA KAROLA LUDWIKA 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracja „Rolnika“ i Agencja ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 3.
Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się.
Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.



TREŚĆ:



## Zanieczyszczanie wód i odnośne ustawodawstwo

przez

DRA H. WIELOWIEYSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Bawarja otrzymała dla swych od kilku lat dziesiątek funkcjonujących urządzeń do popierania rybactwa i utrzymania czystości wód w ostatnich latach nową, do potrzeb kraju zastosowaną ustawę wodną (z 9. marca 1907) oraz wzorową, najnowszym postępem nauk udoskonaloną ustawę rybacką (8. sierpnia 1908), które piszący poznał bliżej na miejscu w r. 1909 i przedstawił w referacie dla ministerstwa rolnictwa [1]), gdzie z naciskiem skonstatował rezultaty działalności „król. bawarskiej stacji dla rybactwa i oczyszczenia wód“ i jej wpływu na tekst wspomnianych dwóch ustaw. Ważność dotyczących przepisów zasługuje na dosłowny cytat niektórych ustępów w tym pożądanym celu — by zostały użyte przy formułowaniu odnośnych części naszych krajowych ustaw.

Tak postanawia art. 109. ustawy wodnej bawarskiej (w miejsce brzmienia § 57 dawnej ustawy, odpowiadającego mniej więcej wspomnianemu powyżej § 19 naszych ustaw) jak następuje:

„Przed udzieleniem pozwolenia na założenie zakładów wypuszczających jużto płynne jużto stałe zanieczyszczenia do wód płynących, albo też pozwolenie na budowle regulacyjne (art. 77. ust. wodnej) mają być przesłuchiwani interesenci rybactwa, a ich potrzeby o ile możności uwzględnione [2]).

W art. 37. znajdujemy tekst następujący: „Do wód publicznych, prywatnych rzek i potoków, jakoteż takich wód zamkniętych, w których inne osoby mają używalność lub prawo rybackie, wolno wprowadzać płynne lub stałe substancje zdolne do sprowadzenia zmiany własności wody tylko za specjalnem pozwoleniem władzy administracyjnej Pozwolenie wymagane jest także w wypadku, gdzie udzielone poprzednio pozwolenie skutkiem zmian zaszłych na punkcie jakości lub ilości wprowadzanych do wody substancyj nie wystarcza.“

„Pozwolenie takie jest wogóle odwołalne“ i pozwolenia takiego władza może odmówić lub zawarunkować je ograniczeniami, jeżeli wprowadzanie zanieczyszczeń wywołuje niebezpieczeństwo dla zdrowia lub wyraźne ekonomiczne szkody... „Przedsiębiorstwo może być w każdej chwili wezwane ze strony władzy administracyjnej do zaprowadzenia urządzeń służących do odczyszczania lub ograniczania szkodliwości wpuszczonych do wody zanieczyszczeń, o ile takie urządzenia zgadzają się z normalnem funkcjonowaniem odnośnego zakładu [3]).

[1]) Por. Baierns Fischereiverhältnisse, „Wiener landw. Zeitung“ 1910, Nr. 8. Urządzenie rybactwa w Bawarji i zastosowanie do naszych potrzeb. Okólnik rybacki 1912.

[2]) Że nie wspomniano tu o innych gałęziach produkcji, jak rolnictwo, przemysł, a także interes zdrowia publicznego, tłómaczy się okolicznością, iż uwzględnienie interesów rybactwa zaspokaja tem samem i potrzeby tamtych — gdyż ryby są najdrażliwsze na zanieczyszczenie i ich zdrowotność najlepszym wskaźnikiem czystości wody.

[3]) W oryg. „mit dem ordnungsmässigem Betriebe der Anlage vereinbar“ odpowiada w zestawieniu przedłożeniu do § 16. ustaw wodnych dla krajów koronnych w brzmieniu: „inwieweit dieselben ohne erhebliche Erschwerniss..“ i t. d. Znaczenie obu wyrażeń jest jednak odmiennem, gdyż naruszenie normalnego funkcjonowania (ordnungsmässiger Betrieb) zakładu przemysłowego jest zachwianiem jego bytu —



**Do niniejszego numeru dołącza się jesienny cennik Oddziału handlowego.**

„Przedsiębiorca jest zobowiązany do odszkodowania strat wywołanych względem osób trzecich zanieczyszczeniem wody przez niego spowodowanem.“

Art. 38.: „Wprowadzenie ciał stałych, zmieniających skład wody w sposób szkodliwy lub wpływających szkodliwie na stan lub odpływ wody, specjalnie zaś wrzucanie rumowiska, padliny, kołu, do wód wymienionych w art. 37, jakoteż moczenie lnu i konopi w tychże, jest wzbronionem. Wyjątki mogą być dozwolone przez władzę i to w sposób odwołalny.“

Art. 40.: „Ze względów użyteczności publicznej może władza administracyjna odjąć udzielone przed wejściem tej ustawy w życie pozwolenie na wpuszczenie do wody stałych lub niestałych zanieczyszczeń.“ Jeżeli zakład taki powoduje dotkliwe szkody innym uprawnionym do używania dotyczącej wody — wtenczas władza adm. może na wniosek poszkodowanych zniewolić przedsiębiorcę do wprowadzenia urządzeń służących do unieszkodliwienia lub ograniczenia skutków zanieczyszczenia, o ile takie urządzenia są zgodne z normalnem funkcjonowaniem zakładu [4]).

Art. 205.: „Jeżeli na podstawie art. 202 lub 204, nastąpi zarządzenie karne, wtenczas władzy adm. przysłuża prawo wstrzymania przeciwnego przepisom ruchu i wprowadzenie stanu odpowiadającego tymże.“

Z powyższych cytatów wynikają postulaty, warunkujące utrzymanie czystości wody: obowiązkowe zasięganie opinji miarodajnej, przy udzieleniu koncesji na zakłady fabryczne i regulacyjne zakaz zanieczyszczenia, warunkowe i odwołalne upoważnienie do wpuszczenia odpadków w ramach nieszkodliwości, przymus wprowadzenia urządzeń odczyszczających — zatrzymywanie nieprawidłowego prowadzenia fabryk i odszkodowania i t. p.

Wykonanie czynności przewidzianych w ustawach oddane jest podł. art. 41. ust. wodnej bawarskiej władzom administracyjnym, mającym stały nadzór nad wodami i ich użytkowaniem, a w każdym okręgu rejencyjnym urzędnika przyrodniczo wyszkolonego, mającego głos stanowczy przy udzielaniu koncessyj fabrycznych jakoteż kontrolę nad ich przestrzeganiem. Jak wielką wagę rząd kładzie na wybór dotyczących osobistości dowodem fakt, iż obowiązek ten pełni w obwodzie górnej Bawarji dyrektor król. stacji biologicznej dla rybactwa i assanacji wód — słynny profesor Bruno Hofer, odbywający z tamtymi rzeczoznawcami coroczne kursa informacyjne w tejże stacji. Że to ustawodawstwo, stojące niedwuznacznie na stanowisku § 10. naszej państwowej ustawy wodnej, a także dotychczasowych ustaw wodnych wszystkich krajów koronnych — daje realne rezultaty na polu interesów agrarnych, rybackich i zdrowotności, można wnioskować z faktu, że cytowane przepisy w rzeczywistości wprowadzają w życie najnowsze i najpostępowsze metody oczyszczania wód odpływowych, dając dobry przykład, który też inne państwa związkowe konsekwentnie naśladują, wprowadzając u siebie nowe, na podobnych zasadach osnute ustawy i urządzenia.

Że zaś te ostatnie są traktowane na serjo i osiągają skutek — niema już dzisiaj wątpliwości. Rękojmię tu stanowi cała, w walkach rybactwa z zanieczyszczeniem wód stworzona nauka chemji zastosowanej do technologji,

zatem musiałoby być decydującem — zaś wyraz „erhebliche Erschwerniss“ da się zastosować w każdym wypadku, gdzieby władza nakazała wprowadzenie środków odczyszczających wodę. Dlatego zastrzeżenie to w Bawarji nie przeszkadza wcale sprężystemu wykonywaniu ustawy — w brzmieniu tutejszem paraliżowałoby je w zupełności.

Dlatego koniecznem jest proponowane przez dra Clodiego skreślenie tego zastrzeżenia, które też przyjętem zostało przez komitet wybrany na wiecu wiedeńskim 14 stycznia 1912 jednomyślnie jako najważniejsza poprawka tej ustawy (Przyp autora).

[4]) „Ordnungsmässiger Betrieb“, użyty w tem samem znaczeniu co powyżej, nie przeszkodził nigdy wykonaniu ustawy bawarskiej (Przyp. autora).

# Zarys rozwoju agrarnego życia w Europie środkowej.

(Dr. J. Stur w Agrar.-Zeitung).

(Dokończenie).

Jako charakterystyczny rys wyższego rozwoju agrarno-ekonomicznego i jako widoczny postęp w technice rolniczej, należy w okresie frankońskim zaznaczyć trzypolówkę. Każda osada, na zasadzie przymusu wprowadzonego w czasach germańskich, musiała w ten sposob rolę uprawiać, że jednego roku zasiewała jedną część pól zbożem ozimem, t. j. pszenicą lub żytem, następnego roku przychodziło w tem miejscu zboże jare, a zatem jęczmień lub owies, wreszcie trzeciego roku pozostawało pole to ugorem. Już wtedy w ten sposób wykonywano to zarządzenie, że w każdej osadzie trzymano się trzypolówki w ten sposób, że poszczególne działy pól (ręką) równocześnie tym samym plonem były uprawiane, a w ten sposób można było także ustalić corocznie ten sam dochód przeciętny. Analogiczny stosunek do społecznej wartości trzypolówki znajdziemy w modernistycznym industrjalizmie, który obrał sobie za zasadę spekulatywnego rozwoju „the maximisation of the matter“, t. j. zdobycie największego zysku przy najmniejszym nakładzie. Obydwoma rządzi analityczne pojęcie rachunku maksymalnego, będącego jednym z najwyszukańszych utworów wyższej matematyki — ludzkie pojęcie ma wprawdzie jeden tylko, ale wielki zakres, którego ciągłe powiększanie jest celem i treścią życia.

W wiekach średnich musimy zaznaczyć dalszy podział stanu włościańskiego. Rozróżnia się chłopów wolnych osiadłych na roli, lub znajdujących się pod opieką panów gruntem zawiadujących — dalej jako niewolnych chłopów najemników, komorników, półwolnych, wreszcie czeladź i robotników. Gruntem zawiadujący byli to wolni tegoż posiadacze, (Bargildzi), którzy jednak nie mogąc spełniać powinności wojskowej w konnej służbie, obłożeni byli stałym podatkiem składanym do kasy hrabiego. Osiedli na roli (Landzassi) nie mieli wprawdzie własnego gruntu, uprawiali cudzy, nie będąc jednak z nim związani, i nie podlegali innym sądom, tylko sądowi publicznemu. Wśród niewolnych należy wyszczególnić t. zw. „homines censuales“, t. j. chłopów, którzy z przyczyn materjalnych udawali się pod opiekę panów duchownych. Nie ponosili oni wielkich ciężarów, zobowiązani jednak byli do składania daniny w naturaliach. Wszyscy chłopi niewolni związani byli z ziemią (glebae adscripti) i opłacali pogłówne, daninę od zawieranych małżeństw, a także podatek spadkowy. W Austrji było niewielu chłopów wolnych, w Tyrolu jednak stan włościański uzyskał wiele praw politycznych, poza tem jednak wydarzało się to rzadko.

Wspomnieć tu należy o osadzie Raxendorf w Austrji niższej, jako o starej, wolnej gminie włościańskiej. Poza tem znajdują się wogóle tylko poddani dziedzica. W Czechach znachodzą się w wiekach średnich (XIV i XV w.) rustici (wolni właściciele ziemi) emphyteutae (właściciele na zasadzie prawa miejskiego) obowiązani do pewnych świadczeń, mogący jednak, za zezwoleniem dzie-

któreto obie gałęzie wiedzy, oparte o najnowsze zdobycze w dziedzinie biologji (zwłaszcza na punkcie djagnozy zanieczyszczeń), pierwszorzędne oddającej usługi, wszechstronne oczyszczenie wód odpływowych najgorszego nawet gatunku doprowadzi do skutku, tak, iż w tej sprawie żadnych już prawie niema niemożliwości, o ile racjonalnie zastosowane są przepisy, na naukowej drodze stworzone[5]).

Między temi metodami — jakich opis znajdujemy w obfitej literaturze czasopism fachowych i podręczników we wszystkich językach — pierwsze miejsce zajmują proste metody chemicznej neutralizacji wolnych kwasów — alkaliami (wapnem), alkaliów — kwasami spec., kw. węglowym a także siarkowym, pozostającym po rafinacji nafty — soli szkodliwych, n. p, miedziowych, odpadkami żelaznemi i t. p. Gdzie neutralizacje nie skutkują, jak to z solami neutralnemi się dzieje, które są tak dla życia wodnego, jak i dla rur żelaznych, turbin i kotłów parowych zabójczemi — tam jużto odprowadza się wody odpływowe do basenów, z których dopiero przy wielkich opadach w należytem rozcieńczeniu odchodzą do rzeki, jużto odparowuje się takowe aż do krystallizacji, której produkta mają jeszcze użytkową wartość. Ponieważ zaś chemiczne środki nie skutkują wobec zanieczyszczeń organicznych (odpadki miejskie, cukrowniane, fabryk cellulozy, garbarń, przeróbki lnu i konopi i t. p.), które przez swój rozkład czynią wody płynące w najwyższym stopniu zarówno dla zdrowia ludzi, jakoteż bydła, a szczególnie dla życia ryb szkodliwemi, a także przez zarastanie pleśniami zatykają turbiny — przeto używa się jużto różnorodnych filtrów, których porowatość zatrzymuje zawieszone części i działa rozkładająco na części rozpuszczone, jużto poddaje się takowe, t. z. metodzie samooczyszczania w odpowiednio urządzonych i niższemi organizmami tak roślinnemi jak zwierzęcemi obsadzonych stawach, w których przemiana organicznej materji nieżyjącej na żywą — t. j. rewitalizacja substancyj rozkładowych — kulminuje w systemie stawów rybnych, będących najdokładniejszą — a przytem wprost intratną metodą biologicznego odczyszczenia wód odpływowych.

Problem oczyszczania wód odpływowych jest tedy zasadniczo rozwiązany! Chodzi dziś tylko o ścisłe wykonanie naukowo zbadanych i wypróbowanych przepisów i reakcyj chemicznych, fizycznych, czy biologicznych — a interesa żywotne ludności i jej prawa do zdrowej i czystej wody są najzupełniej zabezpieczone!

Że i ten ideał jest w najtrudniejszych nawet warunkach do urzeczywistnienia, dowodem ze wszystkich stron nadchodzące wiadomości o postępie uświadomienia społeczeństw na polu samoobrony wobec zakusów jednostronnego, na wyzysk obliczonego industrjalizmu, który na wspomnianym wiecu Salzburgskim w r. 1909 pozornie tak głośne święcił trjumfy i w projektach rządowych, sejmom przedstawionych, tak niedwuznaczny znalazł wyraz.

(Dok. nast.)

[5]) Jak dawnem jest już użycie niektórych metod oczyszczania wód odpływowych świadczy moje własne wspomnienie. Dnia 15. kwietnia 1886 zwiedzałem pola irrygacyjne stacji rolniczo-doświadczalnej w Asnières pod Paryżem, gdzie woda odpływowa t. zw. Egouts de Paris (paryskich kanałów), pompowana siłą dwóch maszyn po 750 HP każda, rozlewaną była na obszarze 30 ha, skąd wypływające wody drenowe były najzupełniej oczyszczone i krystalicznie przeźroczyste. Miarę produkcyjności tych pól widziałem w formie żyta pastewnego metrowej wysokości, które właśnie owego dnia było koszonem (Przyp. autora).

# Hodowla szczepu winnego.

(Dokończenie.)

*Cięcie winorośli.*

Cięcie jesienne podejmuje się w jesieni po opadnięciu liści. W pierwszym roku pozostawia się tylko silne wicie, słabsze zaś przycina się gładko przy samej nasadzie nożem, lub nożyczkami. Mocniejsze wicie przycina się na trzy oczka i to na poprzek przez czwarte oczko,

---

dzica, grunt sprzedać — agricolae censiti (posiadacze gruntu, płacący czynsz dziedzicowi obowiązani do świadczeń w naturze i odrabiania pańszczyzny, ale posiadający grunt tylko dożywotnio, nie mogący go dziedziczyć), a wreszcie glebae adscripti (t. j. tacy, których jako przynależność do ziemi uważano). Całe prawo publiczne koncentrowało się w wiekach średnich w posiadłości ziemskiej i dlatego posiadało prywatny, wybitnie rzeczowy charakter, który też później stał się przyczyną odpowiednich zmian. Większa posiadłość allodjalna stała się lennem, mniejsi właściciele gruntów udali się pod opiekę dziedzica, zrzekając się swej wolności za cenę wyżej cenionego, a wówczas z pewnością ważniejszego ekonomicznego bezpieczeństwa. Wolny stan włościański prawie zaginął. W zmienionej formie powstał system rzymskich latyfundiów o zmodernizowanym charakterze. Zarządca pańskiego klucza obok niemieckiej nazwy Maier (włodarz) otrzymywał często nazwę Villicus; obrabiał swoimi chłopami pola pańskie (naturalnie za pańszczyznę), był w imieniu swego pana, wykonawcą praw i pobierał także daniny i dziesięciny.

Almendy, stanowiące dawniej własność gminną, stawały się coraz mniejsze, gdyż pańskie opole zacieśniało coraz więcej gminną posiadłość. Prawa użytkowania pańskiej posiadłości także zostały ściesnione, jak naprzykład prawo do pastwiska zostało ograniczone na podstawie zasady o możności przezimowania, a prawo korczowania zostało dozwolone tylko na odległość rzutu młota — można było tylko tyle bydła paść na gminnem pastwisku, ile można go było przeżywić w ciągu zimy paszą zebraną z własnego pola. Względnie tylko tyle drzew ściąć, ile ich było na oddalenie rzutu.

Z dziedzicznością prawa komorników, którego początek odnosi się do XIII wieku, na zasadach prawa cywilnego zawierane umowy lenne przemieniły się w dzierżawy, tak, iż zarządca pańskiej własności (włodarz) stał się zbytecznym.

W wiekach średnich znajdujemy jako piękny szczegół administracji agrarnej, księgi gruntowe. Wprowadzone zostały za czasów Karola Wielkiego, który zarządził założenie ksiąg gruntowych dla kościołów i klasztorów, w których miały być wpisane daniny i służebności opierające się na oznaczonych majątkach. Ponieważ średniowieczne prawo publiczne, jak już poprzednio wspomniano, koncentrowało się na prawach do ziemi, okazało się wkrótce, że udowodnienie własności i wszelkich dotyczących zmian musiało być zadaniem prawa publicznego — znajdujemy więc niebawem system ksiąg gruntowych o charakterze nowoczesnym, gdyż księga gruntowa jest już wówczas księgą publiczną dla urzędowego określenia i zapewnienia własności i obciążenia gruntów. W Morawji najpierw ułożono prawo własności poszczególnych majętności na tablicach drewnianych i te tablice stanowią punkt wyjścia dla nowoczesnego systemu ksiąg gruntowych. Zasada publiczności istniała już od początku; każdy, kto mógł w tem mieć jakiś interes, miał prawo, tak jak obecnie, w księgi gruntowe wglądnąć. Dziś zasada jawności jest stanowczo przeprowadzoną, gdyż wogóle każdy, bez względu

*

odcinając je razem z wicią. Tak samo postępujemy i w następnych latach.

Roczne, dobrze wyrośnięte wici obcięte w jesieni kraje się na sadzonki, jak wyżej nadmieniono.

W y ł a m y w a n i e  w y p u s t k ó w. Kiedy na wypustkach wiosennych już zawiązki owocowe rozróżnić można, a więc w przybliżeniu około Zielonych świąt, rozpoczyna się wyłamywanie wypustków. Wszystkie wypustki z zawiązkami na owoc pozostawia się nietknięte, zaś z wypustków bez zawiązku pozostawia się tylko po jednym przy każdym czopku, resztę zaś się uszczykuje i to najlepiej ponad pierwszym listkiem, gdyż przez wyłamywanie przy samej nasadzie możnaby uszkodzić oczko obok się znajdujące lub spowodować jego wyrośnięcie przedwczesne, z czego powstałaby szkoda dla plonu przyszłorocznego.

*Uszczykiwanie pędów w czasie lata.*

Kiedy już pędy należycie wyrosną, a więc mniej więcej w końcu lipca, rozpoczyna się uszczykiwanie latowe wszystkich pędów.

Pędy z gronkami uszczykuje się ponad pierwszym listkiem, powyżej grona, pędy bez gronek uszczykuje się na wysokości 40 do 50-ciu cm od nasady.

Natomiast pędy przeznaczone na przedłużenie głównego pnia szczepu winnego uszczykuje się dopiero w sierpniu i to tylko u wierzchu.

Jeżeli szczep winny obficie obrodzi, można grona niedorodnie drobne, nikłe, obrywać, pozostawiać zaś same dorodne, pełne. Przez to pozostawione grona wyrosną piękniej i okazalej, a jagody będą soczyste i słodsze.

Ktoby nadto chciał uzyskać jagody większe i okazalsze, może na gronach jagody nikłe, drobne wycinać, a uzyska na tak przerzedzonych gronach dwa do 3 razy większe jagody. Jagody te dojrzewają wcześniej i dają się lepiej przechować. Grona nie przerzedzone, mające jagody ściśnięte, łatwiej również gniją. Przy wycinaniu jagód należy postępywać jak najstaranniej, aby pozostałych jagód nie kaleczyć. Jeżeli mimo tego skaleczenie nastąpiło, trzeba okaleczone jagody usunąć, gdyż te, gnijąc, mogłyby zarazić zdrowe jagody.

Kiedy już grona zaczynają dojrzewać, można z wolna liście obcinać, a pozostawiać tylko te, które zasłaniają grona od żaru słonecznego. Odsłonięcie gron i wystawianie ich wprost na żar słoneczny spowodowałoby porażenie gron i ich zmarnienie.

W razie wystąpienia wczesnych przymrozków w jesieni należy grona, zanim zupełnie dojrzeją, chronić przed zmarznięciem.

Po ukończeniu uszczykiwania w lecie w lipcu trzeba szczep winny zostawić w zupełnym spokoju, a więc nic nie obcinać lub uszczykiwać i gałązek nie przywiązywać. Spokój ten jest niezbędny do wzrostu gron i jagód.

*Przywiązywanie pędów.*

Kiedy młode pędy wyrosną na 30 cm dług., przywiązuje się je w lecie po raz pierwszy do palika lub kraty, przy których rosną. Pędy przywiązuje się luźno i przychyla nie na raz, lecz zwolna, gdyż odłamaćby się mogły przy nasadzie. Do przywiązywania pędów najlepiej się nadaje łyczko lipowe, następnie zwiędłe sitowie, słoma zwilżona i pocięta na kawałki 2› cm długie.

W trzy tygodnie po pierwszem przywiązywaniu powtarza się te czynności. Teraz już można przywiązywać pędy ściślej, aby się już znalazły we właściwem położeniu; starać się jednak trzeba tak przywiązywać, aby każdy pęd był dobrze oświetlony. Równocześnie z drugiem przywiązywaniem podejmuje się uszczykiwanie pędów.

*Zbiór winogron.*

W klimacie naszym dojrzewają winogrona w przeciągu 3—4 miesięcy od zakwitnienia.

Dojrzałe winogrona poznaje się po przejrzystości jagód u odmian białych, a po nalocie siwo-białawym u odmian czerwonych lub czarnych. Chcąc się przekonać o dojrzałości grona, trzeba wybrać kilka jagód z zaciemnionej części grona; jeżeli są miękkie, soczyste i słodkie, grono

---

na to czy się może wylegitymować jako zainteresowany, lub nie, księgi gruntowe zbadać może.

Rozmaite zasady, podług których księgi gruntowe były urządzone, względnie systemy, podług których dziś są one prowadzone, są rzeczą ogólnie znaną. Ważną jest tylko ta okoliczność, że z chwilą wprowadzenia ksiąg gruntowych przedsięwziętą została natychmiast intabulacja serwitutów. Wygaśnięcie intabulowanych służebności jest możliwem tylko przez wykreślenie tychże w księdze gruntowej. Jako najważniejsze służebności odnoszące się do gruntów wiejskich wymienić należy: Pastwisko — prawo pasienia bydła na cudzem polu, przedstawia się w rozmaitej formie — jako prawo używania pastwiska przez właściciela równocześnie z mającymi serwitut, jako pastwisko wspólne dla większej liczby do tego uprawnionych, i jako wzajemne prawo pasienia. Prawo wygonu, to jest prawo pędzenia bydła przez cudze pole — prawo trzymania owiec i wypędzania tychże na pole cudze dla pastwiska — prawo hurtowania, t. j. prawo przysługujące właścicielowi żądania, by owce cudze ze względu na nawóz na polu nocowały — prawo wypasania, t. j. prawo zużytkowania opadłych żołędzi na karmę dla świń — wreszcie prawo drzewne, t. j. prawo przywożenia drzewa z cudzego lasu.

W czasach nowszych znajdujemy dosyć ważny dla rolnictwa system wsi państwowych, będących częścią dawnymi majątkami państwowymi lub państwowemi wójtostwami, częścią nie oddanymi w lenno majątkami wymarłych rodzin książęcych — podlegały one tylko cesarzowi, rządziły się same przez zwierzchność autonomiczną i często posiadały wysoką jurysdykcję. Powoli jednak, z przyczyn ekonomicznych i rozmaitych innych powodów, liczba ich z 120 zeszła do 5, które w r. 1803 uchwałą deputacji państwowej uległy medjatyzacji. Wolny stan włościański w ten sposób do pewnego stopnia zniknął. Położenie włościan wskutek dowolnego podwyższania publicznych i prywatnych ciężarów i danin, stale się pogarszało. Stosunek poddańczy robotników rolnych (dagescalci), którzy znosili poddaństwo od XIV w., doprowadził do chłopskich buntów, które tylko siłą przez książąt były tłumione. Dopiero modernistyczny absolutyzm w czasach rozpowszechnienia się oświaty dał impuls do nowego ukształtowania się stosunków, tak, iż w wieku XVIII w drodze urzędowej poddaństwo zostało zniesionem. Rozróżniano aż do końca w ogólności dwa rodzaje poddaństwa: dawniejsze w Niemczech zachodnich, polegające na osobistej przynależności do dziedzica, a objawiające się przez uiszczanie opłaty osobistej przez obowiązki służbowe i brak wolności — oraz nowsze w Niemczech wschodnich, gdzie wieśniak był wprawdzie osobiście wolnym, jednak gdy chciał gminę opuścić, zmuszony był dać zastępcę, a dla zawarcia małżeństwa lub wyuczenia się jakiegoś rzemiosła, potrzebował zezwolenia pana. W Austrji dziedziczne poddaństwo polegało na wykonywaniu pewnych robót, na dziesięcinie i wypłacaniu innych należytości, a także w tak zwanych latach sierocych dziedzic miał prawo używania sierot po swych poddanych, aż do 14-go roku życia tylko za wikt i ubranie do swych posług osobistych.

jest dojrzałem i można do winobrania przystąpić. Przytem trzeba o tem pamiętać, że grono niedojrzałe nie dojdzie t. j. nie dojrzeje po ucięciu od szczepu, jak się to dzieje u innych owoców. Grono niedojrzałe pozostanie i po dłuższem przechowaniu niedojrzałem i kwaśnem.

Ucina się grona nożem lub właściwemi nożycami tak zrobionemi, że po przecięciu szypułki grona zatrzymują i nie dozwalają spaść im na ziemię. Nożyce takie można nabyć w handlach narzędzi ogrodniczych.

Przy winobraniu na to baczyć należy, aby jagód nie uszkadzać i nie kaleczyć.

*Przechowanie winogron.*

Winogrona wymagają do dłuższego przechowania miejsca suchego i chłodnego o stałej ciepłocie 5—6⁰ R. Układa się je na półkach posypanych warstwą suchych trocin. Lokal do przechowania użyty trzeba ostrożnie przewietrzać i nie dopuszczać, aby ciepłota spadła poniżej $0^0$. W tym celu można regulować ciepłotę ogrzewaniem lokalu; piec atoli nie powinien się znajdywać w samym lokalu, lecz w sąsiednim korytarzu, tak, aby ciepło wchodziło do wnętrza lokalu tylko otworami w drzwiach lub ściankach porobionymi.

*Wysyłka winogron.*

Winogrona najlepiej jest wysyłać w koszykach, jakich używają zazwyczaj winnice austrjackie i węgierskie, wysyłając winogrona do Galicji. Naprzód wyściela się koszyk cienkim, białym papierem, następnie układa grona tak, aby jedno do drugiego przylegało i aby się nie mogły przesuwać i poruszać. Powstające przy ułożeniu gron szpary trzeba wypełnić skrawkami miękkiego papieru. Na wierzch daje się znów papier biały, nakłada warstwę skrawków papierzanych i zamyka koszyk wieczkiem tak, aby grona całkiem poruszać się nie mogły nawet wtenczas, jeżeli koszyk przy przesyłce dozna wstrząśnień. Tak upakowane winogrona przyjdą dobrze i niepogniecione na miejsce przeznaczenia.

*Przykrywanie szczepów winnych na zimę i odkrywanie na wiosnę.*

Po wykonaniu cięcia jesiennego rozpoczyna się nakrywanie szczepów na zimę. Koło szczepu w stronie, na którą szczep będzie przychylonym, wybiera się ze 3 łopaty ziemi i przychyla, tudzież przymocowuje się krzewy do ziemi drewnianemi widełkami (t. z. kulkami). Przychylanie szczepów należy robić zawsze w tęż samą stronę i postępować ostrożnie, aby wici nie ulegały uszkodzeniu. Między rzędami szczepów wybiera się ziemię i nasypuje ją na szczepy winne tak, aby ziemia wypełniała wszelkie próżne miejsca między szczepami. Kopiec ziemny nad szczepami ma być najmniej na 25 cm wysoki. Powierzchnię nasypanej ziemi ubija się gładko łopatą, aby woda bokami spływać mogła. W razie nastania silniejszych mrozów ponad $10^0$ R. trzeba jeszcze usypane wałki lub kopce jak również pozostałe po wybraniu ziemi rowki pokryć mierzwą końską na 15 cm wysoko.

Z nastaniem wiosny i zupełnej odwilży przystępuje się w dniu pochmurnym do odkrywania szczepów winnych. Czynność tę należy wykonać ostrożnie, aby szczepów nie pokaleczyć. Łopatą usuwa się więc tylko zewnętrzną część ziemi, poczem podważa się szczepy tępym kołkiem i wydobywa na powierzchnię, wypełnia ziemią rowki, mierzwę zaś zakopuje koło szczepów.

W razie przymrozków trzeba szczepy na noc okrywać.

Jeżeli przymrozek przyszedł niespodziewanie, dobrze będzie skropić szczepy chłodną wodą i jeżeli słońce jasno świeci, zacieniować, przez co uchroni się je od szkody.

*Nawożenie winnic.*

Dla zwiększenia wydatności winnic trzeba je w jesieni nawozić. Do nawożenia nadają się: nawóz bydlęcy i komposty dobrze przerobione, popiół drzewny, rozrzedzone ludzkie odchody, krew bydlęca, mierzwa i gnojówka końska, wreszcie miał wapienny. Nawozy te zakopuje się głęboko koło szczepu w jesieni lub wczas na wiosnę.

Nawozy organiczne lepsze są niż nawozy mineralne.

---

Od XV wieku dziedzice starali się znieść prawa do dziedziczenia osad włościańskich. Po wytworzeniu się systemu powoływania do wojska żołnierzy pozostających na żołdzie, zajęcie wojenne przestało być powołaniem szlachty, która zaczęła się zajmować uprawą roli. Aby rolnictwu dać szersze ramy, niektórzy dziedzice usiłowali włączać grunta włościańskie do swych posiadłości. Tu jednak rząd państwowy sprzeciwił się i uregulował sprawę, zaprowadzając publiczno-prawny system nadawania gruntów, a zabronił równocześnie wyżwzmiankowanej przemiany włościańskich posiadłości. Ustawa agrarna XIX stulecia skasowała nieuporządkowane stosunki lenna dzierżawne i w nowych ustawach miała na celu uwolnić własność ziemską od ciężarów feudalnych. Pobudkę do allodyfikacji dała francuska rewolucja, chociaż już Józef II robił usiłowania w tym kierunku. Zajmowane prawem dzierżawnolennem grunta, oddane zostały chłopom na własność, a ten proces ekonomiczny zwolnienia ziemi, w czasie którego allodyfikująca ustawa w większej części państw już od r. 1848 zniosła lennictwo, sprowadziła przemianę dawniej przymusowego obrabiania ziemi w wolną administrację rolniczą — najważniejszy rozwój nowoczesnej polityki agrarnej w ogólności. Dotychczas oddziaływanie allodyfikacji najmniej odczuwać się daje w Mecklemburgu. Przeprowadzenie zwolnienia gruntów nastąpiło przez to, że za niektóre ze zniesionych ciężarów, jak odrabianie pańszczyzny, płacenie dziesięciny i t. d. wypłacano odszkodowanie, które w połowie na dawniej zobowiązanych, w połowie na skarb krajowy, względnie na skarb państwa zostało nałożonem. Inne prawa, jak wykonywanie jurysdykcji, prawo polowania i t. d., zostały zniesione bez wynagrodzenia.

Nowsze ustawodawstwo agrarne zajmowało się następnie zniesieniem almend, serwitutów na lasach i pastwiskach, rozdziałem gruntów, przepisami dotyczącymi nieograniczonego względnie ograniczonego prawa dzielenia posiadłości ziemskiej i związanem z tem prawem dziedziczenia, które opiera się na zasadzie, że: „chłop ma tylko jedno dziecko“, z czego wynika, że grunt ma się dostać niepodzielnie tylko jednemu spadkobiercy, który innym umiarkowane odszkodowanie wypłacić będzie obowiązanym. W ten sposób będzie można osiągnąć trwałość posiadłości agrarnej, która jest zasadniczą podstawą egzystencji i dalszego rozwoju.

O stanie obecnego kompleksu agrarnych praw wtedy dopiero będzie można pogląd sobie wyrobić, gdy historyczno-kulturalny bieg rzeczy, tu tylko w krótkości zaznaczony, w stopniach jego rozwoju dokładnie się zrozumie i objektywnie oceni, a teraźniejszość będzie się uważać za naturalne następstwo długiej a szanownej przeszłości, Będziemy mieli jeszcze sposobność na tem miejscu, z tego właśnie punktu widzenia zwrócić się ku innym ważnym, agrarno-politycznym kwestjom — gdyż polityka agrarna jest polityką kultury, a historja agrarna — historją kultury.

*Szkodniki i choroby.*

Szkodniki i choroby szczepu wiosennego są tak rozliczne, że rozpoznanie ich i zaradzenie im dla przeciętnego rolnika staje się prawie niemożliwem. Dlatego w razie pojawienia się choroby lub szkodników poszkodowany powinien się bezzwłocznie udać o radę do Towarzystw rolniczych lub Akademji rolniczej w Dublanach.

Dla uchronienia się od szkody można jedynie zalecić przestrzeganie następujących ogólnych przepisów:

obfite nawożenie winnic;

zbieranie chorych liści na krzewach i wszelkich odpadków pozostających po czynnościach hodowlanych w lecie, i spalanie tychże;

przy jesiennem obcinaniu zbieranie i palenie chorych wici i suchych liści;

odskrobywanie i palenie starszej odstającej kory na szczepach;

smarowanie całych wici gęstą polewką, składającą się z silnego odwaru tytoniu z rozpuszczonem szarem mydłem, z domieszką nafty, siarki, popiołu i gliny.

Wyliczone powyżej środki działają przeciw szkodnikom.

Co zaś do chorób, to wyliczam tylko najpospolitsze, a mianowicie:

Żółknięcie liści powoduje najczęściej wyczerpanie ziemi, w takim razie trzeba polewać szczepy roztworzonymi odchodami kurzymi i gołębimi.

Blednica, występująca jako białe plamy na liściach, powstaje z nadmiaru wilgoci. Usunie tę chorobę osuszenie winnicy.

Rdzę na jagodach łatwo rozpoznać. Jagody rdzą nawiedzone trzeba zawczasu wycinać, a jeżeli rdza opanowała całe grona, obcinać i usuwać wszystkie grona zardzewione.

Kończąc niniejsze treściwe pouczenie, mam nadzieję, że między rolnikami znajdzie się wielu chętnych, którzy zajmą się hodowlą szczepu winnego i zakładać będą winnice w Ojczyźnie naszej, dawniej tak rozpowszechnione.

---

## Jak działać przeciw szkodom czynionym przez wróble?

Do najprzykrzejszych towarzyszy domu każdego mieszkańca wsi, należą wróble, które w niektórych miejscowościach stały się formalnie plagą i czynią znaczne szkody nietylko tem, że młodziutkie kiełkujące rośliny wyrywają, że rzucają się na dojrzewające zboże, że pączki drzew owocowych, a później i same owoce niszczą, lecz również i przez swe zuchwalstwo i napastliwość, z jaką czynią bezużytecznymi wszelkie praktyczne środki ochronne przeznaczone dla innych ptaków. Jak tylko zawiesimy w ogrodach gniazda dla sikor i szpaków, natychmiast opadną je wróble, a nawet nierzadko się zdarza, że złożone już jaja innych ptaków niszczą, stare ptaki wypędzają, a same gniazdo w posiadanie obejmują. Z wielkiem upodobaniem zajmują one również gniazda jaskółek i zupełnie nie jest nieprawdopodobnem, że powolne znikanie tych ładnych i pożytecznych ptaków należy w znacznej części złożyć na karb wróbli. Gdy jaskółkom gniazdo odbiorą, to budują one wprawdzie nowe, lecz przez to składanie jaj, wysiadywanie tychże i chowanie młodych tak się opóźnia, że nieraz te ostatnie nie będąc w stanie przyłączyć się w porze odlotu do innych ptaków, zmuszone są u nas pozostać i zwykle z tego powodu giną.

Z pośród dwóch w okolicach naszych żyjących gatunków wróbli, jeden t. j. wróbel polny lub drzewny (Passer montanus) obiera na swe gniazdo wyłącznie dziuple, podczas gdy drugi, wróbel domowy (Passer domesticus) miewa gniazdo zarówno w dziuplach jak szczerbach murów, na odstających belkach i na wielu innych miejscach, gdzie tylko gniazdo jego znajduje jaką taką ochronę. Co się tyczy lęgów, to musimy za ilość średnią przyjąć trzy cyfry; lęgi wróbla domowego składają się zwykle z 5 do 7—8 jaj, wróbla polnego 5—6—7 jaj, tak, że roczne potomstwo jednej pary ptaków można liczyć na 15 do 18 sztuk.

Wobec wielkich szkód, jakie wyniknąć muszą ze zbytniego rozmnażania się wróbli, chciałbym tu wskazać pewną metodę walki z nimi, która jakkolwiek bardzo prosta, odniosła najlepsze wyniki.

Polega ona na tem, że ułatwia się wróblom budowanie gniazd na takich miejscach, które można łatwo dosięgnąć i w regularnych odstępach czasu lęgi się niszczy. Do tego nadają się specjalnie sztuczne gniazda dla wróbli, z palonej gliny, które mają mniej więcej kształt wazonika na kwiaty. Te gniazda wiesza się na gwoździu, o który zaczepione jest uszko gniazda. Przy rewizji, odwraca się wazonik, wyjmuje jaja lub małe, lecz ściółkę gniazda należy zostawić. Ponieważ wróbel lęgnie się 13 do 14 dni, więc wystarczy robić przegląd tych sztucznych gniazd co trzy tygodnie. Wynik jest zdumiewający, jak widzimy z następujących cyfr, których dostarczył mi pewien mój znajomy. Zawiesił on w roku zeszłym 21 gniazd-wazoników, z których 18 zostały przez wróble zużytkowane. W ciągu lata usunął on z nich 165 małych piskląt i 84 jaj, a podczas zimy schwytał jeszcze 20 starych wróbli, które tam miały zwyczaj nocować. W tym roku w całej gminie mają byc rozpowszechnione sztuczne gniazda.

Jakkolwiek przekonywającymi i znaczącymi wydawać się mogą takie rezultaty, to jednak prawdziwy skutek okaże się dopiero wtedy, gdy zwalczaniem wróbli zajmą się gminy wiejskie i całe okolice zaopatrzone będą sztucznemi gniazdami. Ponieważ wszystkie gminy mają jednakowy interes w zwalczaniu wróbli, więc byłoby — również ze względu na połączone z transportem koszta — znacznie lepiej, gdyby kupowanie sztucznych gniazd nie było pozostawiane poszczególnym ludziom, lecz całe zapotrzebowanie powinno być przez gminę jednorazowo obstalowane i zużytkowane. Dla gmin średniej wielkości trzeba najmniej 200 sztuk, dla folwarków najmniej 50 sztuk gniazd sztucznych.

Przy obdzielaniu poszczególnych zagród, należy na to zwrócić uwagę, że wróble wolą umieszczać swe gniazda możliwie wysoko, z drugiej strony jednak można owe gliniane gniazda tylko na takich miejscach zawieszać, do których choćby po drabinie można się wygodnie dostać. Dlatego należy przedewszystkiem obierać do tego celu wysokie budynki, jak większe stajnie lub stodoły, pod których wystającym dachem zawiesza się gniazda, lub też domy mieszkalne, na których zawiesza się gniazda na wysokości pół metra pod oknem strychowem, obierając przytem te ściany, które są odwrócone od wiatru. Zresztą daleko mniej zależy na tem, aby każda zagroda opatrzona była jednakową ilością gniazd, jak na tem, aby te ostatnie pomieszczone były we właściwych miejscach. Na początek dobrze jest mieć pewną ilość gniazd w rezerwie. Jeśli zauważymy już po zawieszeniu gniazd glinianych jeszcze tu i tam gniazdo wróbli, to należy gniazdo to usunąć, a w tem samem miejscu umieścić gniazdo gliniane.

Bardzo ważną jest rzeczą, aby gniazda były regularnie rewidowane, ale w międzyczasie należy je zostawić w zupełnym spokoju, gdyż w przeciwnym razie wróble są rozdrażnione i rezultat staje się bardzo problematyczny. Z tego samego powodu lepiej jest gniazda zawieszać możliwie wysoko, aby uniknąć przeszukiwania gniazd przez dzieci wiejskie. Zbyt częsta rewizja nie jest polecenia godną, gdyż możnaby wtedy nieraz natrafic na wylęg jeszcze nieskończony. W najkorzystniejszych okolicznościach, to jest, gdy gniazdo zaraz po wypróżnieniu, zajęte zostanie bądź to przez wypędzoną parę ptaków, bądź też przez jaką inną, będą nowe jaja złożone dopiero po sześciu lub siedmiu dniach, następnie 14 dni trwać będzie wylęganie tak, że właśnie po trzech tygodniach znajdziemy młode pisklęta. Ponieważ jednak zwykle parę dni schodzi samiczce na urządzenie gniazda, najczęściej więc znajdziemy przy rewizji jeszcze jaja. Przy wyjmowaniu za-

wartości gniazd, należy unikać wszelkiego niepotrzebnego rozrzucania ściółki gniazdowej, a gniazdo trzeba następnie zawiesić na tem samem miejscu, na którem poprzednio się znajdywało.

Jeśli rewizja posostawioną jest poszczególnym właścicielom zagród, to pożytecznem byłoby tym ostatnim przypominać co pewien czas przeprowadzenie tejże rewizji; niekiedy możnaby funkcję oczyszczania gniazd powierzyć strażnikowi gminnemu. Stosownie do pogody wiosennej, można rozpocząć działanie w połowie lub z końcem marca, a we wrześniu można ukończyć.

Jeśli poszczególne gniazda nie zostały w ciągu pierwszych miesięcy przez ptaki zajęte, to jest to dowód, że wiszą bezużytecznie; należy je zdjąć i zawiesić na innem miejscu.

W zimie można w czasie wieczornej rewizji schwytać pewną ilość starych wróbli, które obierają sobie gliniane gniazda na nocny spoczynek. Tu najlepiej jest postępować w ten sposób, że siatkę 50 cm. długą, a której otwór ma tylko 20 cm. przekroju zakłada się delikatnie na otwór gniazda, a następnie zapomocą pukania w gniazdo wpędza się w ową siatkę wróble. Wtedy łatwo je schwytać.

Gniazd takich dostarczała dotychczas fabryka wyrobów glinianych w Seegerhall — poczta i stacja kolei Neuwedell - Bezirk Frankfurt a. O.

Fabryka ta rozsyła gniazda:

| | | | |
|---|---|---|---|
| I. | 12 gniazd w paczce z fabryki za | 5·50 | marek, |
| II | 24 „ „ „ | 9·25 | „ |
| III | 50 „ „ „ | 16·50 | „ |

Obecnie fabrykuje gliniane gniazda także firma „Walter Menzel-Dachziegelwerk“ w Holzkirch a. On. obok Lauban na Śląsku; gniazda stąd pochodzące są również praktyczne, a płaci się tylko po 20 fenigów za sztukę. Opakowanie liczy się przy zamówieniu 25 sztuk 0·40 M, przy 50 sztukach 0·70 M, przy 100 sztukach albo 1·00 M.

Gniazdo gliniane ma 14 cm długości, a 7 cm wysokości na tylnym końcu. Otwór w dnie, którym ptaki wchodzą ma 3·2 cm średnicy. Zawiesza się je w ten sposób, aby strona otwarta obrócona była do ściany. Wobec tego że zaaklimatyzowanie sikor i innych pożytecznych ptaków w ogrodach i sadach wiejskich nie jest możliwe, dopóki ilość wróbli nie zostanie zmniejszona, jak również z uwagi na wielkie szkody, które czynią wróble zarówno w ogrodach jak w polu, gruntowne zwalczanie tych ptaków, jest rzeczą koniecznie potrzebną. Byłoby bardzo pożytecznem, aby więksi właściciele ziemscy, oraz nauczyciele gospodarstwa rolnego zajęli się tą sprawą i wpływem swym poruszyli gminy do działania w kierunku powyżej wskazanym.

*A. M.*

---

## Jak wyjaśnić powolny postęp kraj. hodowli drobiu i jak rozwój jej przyspieszyć?

W „Deutsche Landw. Presse“ pisze na ten temat p. Ehlers co następuje: „Wobec podrożenia wszystkich artykułów życiowych jest to kwestja bardzo poważna, która wymaga sumiennego zbadania i istotnej odpowiedzi. Utarty frazes brzmi wprawdzie, „kto dąży pomału, zdąży także“! Bardzo dobrze, ale musimy dodać „tylko ze stratą czasu, — a — czas to pieniądz“. To twierdzenie da się doskonale zastosować do rodzimej hodowli drobiu, dlatego też pragnęlibyśmy, ażeby ten żółwi krok w jej rozwoju został nieco przyspieszony. Ponieważ fakt niedostatecznego postępu znikąd nie może być zaprzeczony, to musi się wskazać jego przyczyny i sposoby ich usunięcia. Jeżeliby ktoś w tej sprawie miał jakie wątpliwości, to jeden badawczy rzut oka na zagrody w każdej wsi wystarczy na potwierdzenie powyższego faktu. Nawet w racjonalnie prowadzonych gospodarstwach znajdziemy w hodowli drobiu najrozmaitszą mięszaninę drobiu krajowego, drobiu rasowego wątpliwej wartości i produkty krzyżowania we wszystkich możliwych kształtach i barwie upierzenia. Jednolitego charakteru, jaki spotyka się w hodowli bydła, nie znajdziemy w hodowli drobiu, a ze starannie dobranem stadkiem złożonem na podstawie zasad gospodarczych, tylko wyjątkowo spotkać się można.

Nawet wielu właścicieli stacji hodowlanych nie ma jednolitego stada zarodowego. W niektórych hodowlach resztki rasowego drobiu świadczą o nieudałej próbie wprowadzenia jakiejś rasy, którą po niepomyślnym wyniku znów porzucono. W jaki sposób da się to wytłómaczyć? Oto na jakiejś wystawie drobiu większe stadko rasy uznanej za użytkową otrzymało najwyższe odznaczenie; więc z tej rasy zakupiono kilka sztuk dla rozpłodu; ale ocenienie tego nabytku nastąpiło na zasadach „sportowych“. Zabarwienie nóg, dzióba, głowy, upierzenia, wielkość grzebienia, układ ogona i t. p. zgodne były z przepisami t. z. „sztandaru“, ale na inne własności jak oznaki dobrej nośności, albo użytkowość na produkcję mięsa, również zdolność użytkową ze względu na wiek, pełny rozwój piersi i t. p., na wszystkie te ważne dla hodowli okoliczności nie zwrócono wcale uwagi. Tak więc w tym i w stu innych wypadkach, jeżeli okazom wystawowym najwięcej przechodowym przyznaje się najwyższe odznaczenia, to nabywca premiowanych sztuk musi doznać zawodu.

Ale niepowodzenia słusznie budzą w rolnikach nieufność, a to wstrzymuje postęp. Zapewne, że omyłki mogą się zdarzyć przy każdem ocenianiu, ale przy umiejętnem ocenianiu według zasad gospodarczych grube błędy są wykluczone. Otóż przedewszystkiem premiowanie drobiu użytkowego na wystawach i w zagrodach według jednolitych gospodarczych zasad powinno mieć miejsce. A teraz druga przyczyna powstrzymująca żywszy postęp w hodowli drobiu użytkowego:

Izby rolnicze wybrały rasy, które przez nie uznane zostały jako gospodarcze. Niestety, brakło przy tem wzajemnego porozumienia się. Każda z nich poszła według swojego sądu; nie można się przeto dziwić, że w wyborze ras niema jednolitości, że liczba ras stała się zbyt wielka i że nawet takie zostały uznane, które pod względem ekonomicznym nie mogą mieć pretensji. To wywołuje zamięszanie i rozstrzelenie sił i staje się hamulcem zdrowego rozwoju hodowli. Postęp może być tylko tam osiągnięty, gdzie wszystkie siły połączą się do rozwoju niewielkiej ilości ras wypróbowanych a dobrych, i gdzie dla ich rozpowszechnienia i podniesienia dzielności użytkowej, przy uwzględnieniu wszystkich właściwych stosunków, wspólna działalność zastosowana zostanie. Że takie zapatrywanie jest słuszne, to wystarczy wskazać na Belgję, Francję i Północną Amerykę, które to kraje mogą posłużyć jako wzór do naśladowania w hodowli drobiu.

Na czem więc polegają te świetne wyniki? Oto głównie na tem, że się ograniczono do n i e w i e l u r a s, a każda z nich ma tylko j e d y n e zabarwienie upierzenia, chociaż rozpowszechnione są w szerokich okręgach, o ile zdają się być odpowiedniemi dla istniejących tam stosunków. W tych okręgach rasa, że tak powiem, stała się miejscową i wyhodowaną w kierunku najwyższej dzielności użytkowej.

W ten sposób Ameryka w przeciągu 5 lat mogła powiększyć całą produkcję jaj o 600 mil. tuzinów, nie przez powiększenie stanu kur, ale przeważnie przez podniesienie nośności. — Zostało stwierdzone, że w okresie czasu od 1905—1910 nośność każdej kury powiększyła się rocznie o 30 jaj. To jest postęp — osiągnięty przez świadome i jednolite dążenie. Czyż u nas jest coś podobnego?

Ta jednolitość w rasach użytkowych i ich rozpowszechnienie w odpowiednich okręgach hodowlanych daje nam jeszcze znaczną korzyść łatwiejszego i lepszego spieniężania wytworów hodowli.

Dostarczone na rynki handlowe jaja byłyby tej samej wielkości, tego samego kształtu, koloru i takiej samej zawartości i smaku; — a również i drób produkowany dla mięsa, nie wykazywałby różnicy w budowie i kolorze skóry, jakości mięsa i t. p. Taką jednolitość i równomierność wszystkich sztuk dobrze usposabia nabywcę, który ofiaruje chętnie nieco wyższą cenę. Zróbmy więc u nas przegląd porównawczy. Zamiast z tej nad-

miernej ilości ras i odmian wybrać małą liczbę uznanych za najlepsze, a z tych rozpowszechniać jedną w celach nośności, a drugą w celach opasowych w odpowiednim szerszym okręgu i wyhodować, do najwyższej dzielności użytkowej — uznano dwadzieścia i więcej ras, z których wiele w dodatku ma różnego koloru upierzenie. Bez uwzględnienia stosunków co do gleby, uprawy, klimatu i innych rozpowszechnia się je we wszystkich kierunkach na chybił trafił tak, że niejednokrotnie w zagrodzie pewnej miejscowości niepodobna pod względem całokształtu znaleść dwie sztuki podobne do siebie, a przecież w żadnej innej hodowli zwierząt czegoś podobnego nie znajdziemy. To nieracjonalne postępowanie ma jeszcze i te dalsze skutki, że rasy wprowadzane są w okolice, których właściwość uniemożliwia pomyślny ich rozwój. Rasę włoską i Minorka przenosi się w położenia górskie, w których pod wpływem zimna marnieją; — ciężkie rasy (Plymouth, Rocks, Orpington, Wyandoltes) rozpowszechnia się w chudych okolicach piaskowych, gdzie ziarno wyprodukowane we własnem gospodarstwie jest za lekkie do ich silnego rozwoju. Jak wobec tego postęp może być osiągnięty i jak wyhodowana zwiększona dzielność użytkowa — myślącemu czytelnikowi pozostawiamy do osądzenia. Gdzie wszystkie odnośne stosunki nie będą dokładnie rozważone, tam o postępowym rozwoju nie ma mowy. A więc: jednolitość w wyborze i uznaniu wypróbowanych ras użytkowych i ograniczenie ich do niewielkiej liczby. To uświadomienie przedstawia nam jednak nowe zadanie. Z ustaleniem i rozpowszechnieniem odpowiednich ras lub zawodów musi iść ręka w rękę należyte zrozumienie prawidłowego postępowania i odpowiedniego utrzymywania drobiu. Jakże więc we Francji i w Północnej Ameryce postępują? Oto urządza się tam państwowe szkoły hodowli drobiu, gdzie udzielają nie tylko teoretycznych ale i praktycznych wiadomości. Oprócz tego otwiera się miejsca zbytu, zaprowadza ułatwienia i przyznaje ulgi w przesyłkach drobiu i jaj, wreszcie handel hurtowny i drobny jest zapomocą odpowiednich urządzeń i przepisów jednolicie uregulowany i popierany i t. p. Gdyby i u nas tak było, to i większy postęp musiałby nastąpić. Jakaś sprytna głowa obliczyła, że gdyby w hodowli drobiu w Niemczech zaprowadzono na wzór Ameryki urządzenia i środki, jakie tam istnieją, to przy odpowiedniem powiększeniu stanu hodowli i równoczesnem podniesieniu dzielności użytkowej możnaby produkcję drobiu i jaj podnieść do takiego stanu, że po pokryciu własnej zwiększonej konsumcji roczna nadwyżka w produkcji przyniosłaby 100 miljonów marek, — gdy tymczasem dziś nie pokrywamy nawet własnej potrzeby, a sprowadzamy drobiu i jaj za 200 miljon. marek z zagranicy. Przy tem musi się zauważyć, że konsumcja w Niemczech jest znacznie niższa jak w Ameryce. Statystyka wykazuje, że w Niemczech konsumcja roczna na głowę wynosi 4 funty mięsa z drobiu i 85 jaj, — gdy tymczasem w Ameryce konsumcja roczna na jedną osobę wynosi 15 funtów drobiu i 250 jaj!

* * *

Jak z powyższego artykułu widzimy, hodowla drobiu w Niemczech nie doszła jeszcze do tak wysokiego rozwoju jak we Francji i Ameryce, ale nie ulega wątpliwości, że nawoływania do reformy, mającej na celu podniesienie tej produkcji nie pozostaną bez skutku.

U nas niestety dotąd jeszcze nic albo prawie nic nie zrobiono dla podniesienia tej gałęzi gospodarstwa, a jednak sprawa ta jest o wiele ważniejszą, jakby to na pozór wydawać się mogło.

Statystyka drobiu, a w szczególności kur wykazuje, że stan kur w Galicji w ogóle wynosił okrągło 10,300.000 sztuk. Przybyło więc w ostatniem 10-leciu 3,400.000 sztuk; innego drobiu stosunkowo mniej, bo kaczek, gęsi i t. d. razem około 300.000 sztuk.

Co do produkcji jaj nie mamy żadnych danych statystycznych, — tak samo i co do konsumcji miejscowej. W Czechach przeciętnie jedna kura produkuje 90 jaj; — można przypuszczać, że u nas w kraju nośność kur jest mniejsza, gdyż tam hodowla drobiu prowadzona jest świadomie i więcej racjonalnie. W każdym razie można przyjąć, że przeciętna nośność 1 kury nie przekroczy rocznie 70 jaj. W takim razie ogólna produkcja jaj w kraju od 10 mil. kur wynosiłaby rocznie 700 mil. jaj, a licząc wartość jaja tylko 4 hal., ogólna produkcja jaj w kraju da poważną sumę 28 miljonów koron. Gdyby i u nas wprowadzono energiczniejszą akcję w sprawie podniesienia hodowli drobiu i gdyby nośność kur osiągnęła przynajmniej ten stopień, co w Czechach, to produkcja jaj zwiększyłaby się o 200 milj. sztuk, czyli bogactwo kraju powiększyłoby się rocznie o 4 miljony koron. Zaiste! Jak na nasz ubogi kraj, sumka nie do pogardzenia, a niebyłoby to tak trudne do osiągnięcia i wartoby się nad tą sprawą bliżej zastanowić.

*S. W.*

---

## Drobne wiadomości gospodarskie. — Z piśmiennictwa rolniczego.

**Konserwowanie nawozu stajennego zapomocą kainitu** po dokonanych w Hanowerze próbach, nie okazało się wskazanem, gdyż jeżeli zwierzęta stoją na takiej podściółce, to prawie napewno spodziewać się należy zapalenia skóry na nogach. Prócz tego kury, grzebiące w takim nawozie, chorują często.

*A. M.*

**Nowy wróg kartofli.** Donoszą nam z Francji, że pojawił się najpierw w Algierze, potem w departamencie Gard, a pojedynczo w okolicach Paryża, mały motylek, wyrządzający w kartoflach znajdujących się w piwnicach wielkie szkody, gdyż gąsieniczki pojawiające się w ogromnych ilościach, zupełnie kartofle zjadają. Szkodnik nazywa się L i t s a s o l a n e l l a. Występuje on w dwóch generacjach, z których pierwsza żywi się nacią kartofla, druga zaś samymi kartoflami w piwnicach schowanymi. Przeobrażenie odbywa się w ziemi, względnie w kopcach lub piwnicach. *A. M.*

**Użycie nasienia lnu zamiast mleka.** Gotowanie siemienia lnianego używa się jako kataplazm przy katarze żołądka lub kiszek — również daje się ten odwar cielętom do picia zamiast mleka. Nie należy jednak gotować całych ziarnek, jak się to często zdarza, gdyż wtedy tylko wierzchnia powłoka pęcznieje, samo zaś ziarno pozostaje nienaruszonem i zupełnie niestrawione odchodzi. Jeżeli ma być z tego rzeczywisty pożytek, to należy siemię zemleć na mąkę lub osypkę i dopiero rozmięszawszy z gorącą wodą poić tem cielęta. *A. M.*

**Akacja jako drzewo użytkowe.** Akacja należy do drzew twardych, z trudnością daje się łupać, jest jednak bardzo elastyczna — drzewo to nadaje się do rozmaitych użytków, n. p. do budowli wodnych.

Doskonale nadaje się również na słupki w winnicach, a przy nizkopiennem gospodarstwie, na średnio dobrej ziemi wystarcza w tym celu już 10-cio letni turnus. Wogóle posiada pięć zalet cenionych w leśnictwie, mianowicie: 1) szybkie rośnięcie, 2) nadzwyczajną jakość drzewa, 3) niezbyt wielkie wymagania co do gatunku ziemi, 4) nadzwyczajna zdolność wypuszczania nowych odrośli tak z pnia, jak z korzenia, 5) bardzo silne rozrośnięcie korzeni, które w ten sposób miałką ziemię czynią więcej spoistą. Co do wysokości, akacja liczy się do drzew drugorzędnych, gdyż tylko w wyjątkowo dobrych warunkach dochodzi 25 metrów wysokości. Jako korzystne dla niej warunki należy uważać miałką, ciepłą wilgotną, o głębokiem podglebiu ziemię, zadowalnia się jednak nawet lotnym piaskiem. *A. M.*

**Pielęgnowanie ran.** Zdarza się wprawdzie, że rany goją się bez żadnego starania, uważać to jednak należy za wyjątkowo szczęśliwy przypadek, jeżeli wskutek zanieczyszczenia, stan ich się nie pogorszy, zamiast się polepszyć. Takie zaniedbane rany widuje się nieraz, zwłaszcza u zwierząt roboczych i prawdziwie z ubolewaniem widzi się, jak te stworzenia, swobody ruchów pozbawione, muszą jeszcze cierpieć, gdy pot do ran napływa, lub muchy na tychże siadają. Aby je od tego uchronić nie jest nawet koniecznem zawiązywanie ran, trzeba je tylko wymyć i zasypać proszkiem, używanym na rany. Ogólnie najlepszym okazał się jodoform, a także nie zawierający trujących substancji i bezwonny tannoform, który w każdej aptece jest do nabycia. Posypuje się dość grubo, a w krótkim czasie utworzy się strup, który już ranę chroni, wstrzymuje ropienie i przyspiesza zagojenie tejże. — Nawet przy spóźnionem użyciu, tannoform działa jeszcze bardzo skutecznie. Jest to ró-

wnież dobry środek przeciw nadmiernemu poceniu się, zwłaszcza nóg, przyczem usuwa prawie zupełnie niemiły zapach i goi zranioną skórę. *A. M.*

**Drzewa owocowe uszkodzone gradem.** Jeśli pień i gałęzie są silnie uszkodzone, tak, że kora jest popękana i poszarpana i znajdują się na niej znaczne szczerby i szpary, to należy przedewszystkiem uniemożliwić, o ile to się tylko da zrobić, dostęp powietrza. W tym celu należy uszkodzone części pociągnąć płynnym zimnym woskiem drzewnym, a następnie przysypać popiołem drzewnym lub inną podobną substancją, aby przeszkodzić spływaniu i wyciekaniu wosku. Gdy chodzi o grube pnie i bardzo znaczne uszkodzenia, nie posługuje się już żywicą, ale tak zwanym cementem drzewnym, którego nakłada się dość grubą warstwę, a następnie owo miejsce szmatką lub chustką obwiązuje. Podajemy polecenia godny przepis odnoszący się do sposobu przyrządzania zimnego, płynnego wosku drzewnego. Rozpuszcza się powoli nad płonącymi węglami dwa kilogramy żywicy sosnowej, następnie dodaje się do tego $^{3}/_{4}$ kilograma oleju lnianego i wlewa się $^{1}/_{4}$ kilograma alkoholu, który poprzednio został nieco ogrzany, powoli i ostrożnie w płynną żywicę, miesza się ciągle, a następnie wlewa wosk drzewny jeszcze ciepły w blaszane puszki. Tak zwany cement drzewny fabrykuje się z mieszaniny złożonej z gliny, wolnego od słomy nawozu bydlęcego i wapna lub popiołu drzewnego, którą to mieszaninę rozpuszcza się wodą lub gnojówką. *N. S.*

**Próby sztucznego deszczu.** W Księstwie Poznańskiem robiono kilka prób, które odniosły dobry skutek, na roli z aparatami deszczowymi, skonstruowanymi przez poszczególnych właścicieli. Również na parcelach doświadczalnych instytutu cesarza Wilhelma w Bromberg, podobne doświadczenia mają być przedsięwzięte. Mówią, że niemieckie Towarzystwo gospodarskie ma zamiar rozpisać nagrody dla aparatu deszczowego, który okaże się najlepszym. *N. S.*

**Zwalczanie komarów.** Począwszy od pierwszych ciepłych dni aż do końca lata, należy wszelkie miejsca wylęgowe komarów, wszelkie wody stojące jak kałuże, bajury, beczki z wodą i t. d. polać naftą tak, aby ona utworzyła na ich powierzchni zupełnie cienką warstwę. Nafta przeszkadza w oddychaniu wylęgowi komarów i niszczy go tym sposobem; poza tem warstwa nafty powstrzymuje samiczkę komara od składania jaj na wodzie. Nafta czy olej musi całą powierzchnię wody pokrywać i być w miarę potrzeby odnawianą. Olej rozchodzi się najlepiej, gdy umieścimy na środku powierzchni wodnej szmatę zmaczaną w oleju czy nafcie. Należy również zwrócić baczną uwagę na kwestję oszczędzania naturalnych wrogów komarów i ich wylęgu.

Tutaj zaliczyć należy wszystkie ptaki żywiące się owadami, nietoperze, ryby, a przedewszystkiem jąświce i salamandry wodne. Również poczwarki łątek pożerają wiele poczwarek komarów. Te więc należy ochraniać i jeśli brak ich w kałużach, należy je tam powpuszczać. *N. S.*

**Przerywanie owoców.** Drzewa owocowe wydają zwykle dużo kwiatów, a zatem zawiązują dużo owoców. Nie mogąc jednak wszystkiego wyżywić, zrzucają część tychże; niekiedy jednak zostaje tak dużo owoców, że korzystnem okaże się przerwanie ich. Jest to bardzo ważne, gdyż drzewa wtedy owocują normalnie, nie wysilają się zbytnio w jednym roku, aby przez szereg następnych lat odpoczywać. Nadto, gdy drzewo ma mniej owoców, może je lepiej odżywić i wykształcić, a temsamem nadać im większą wartość handlową. Czynność tę uskuteczniać najlepiej od połowy czerwca, przyczem trzeba zwracać uwagę na to, aby wyrzucać owoce najgorsze, najsłabsze i z gałęzi najwięcej obciążonych oraz zgęszczających drzewo zbytnio, a zostawiać najlepsze, gdyż te lepiej się będą rozwijać. Drzewa tak pielęgnowane dają stale owoce. Przeciwnie, drzewa, pozostawione same sobie, mają w latach urodzaju, kiedy owoce są bardzo tanie, tyle owoców pośledniej jakości i małej wartości, że łamią gałęzie, a kilka lat z rzędu potem nie mają nic. Przerywanie zapobiega temu i powoduje równomierne wydawanie owoców. *(Tygodnik rolniczy).*

**Krwawy mocz u bydła.** Chorobę tę wywołuje pasorzyt, lokujący się na czerwonych ciałkach krwi i powodujący ich rozkład. Chorobie tej podlegają najwięcej przeżuwacze, a więc bydło, owce, sarny itp. w czasie wiosennym, pasąc się na mokrych bagnistych łąkach, w lesie podczas kwitnienia sosny, jodeł, olchy itp. drzew żywicznych. Bydło, pasąc się, zjada razem z trawą pędy powyżej wymienionych drzew, na których rozmnożył się pasorzyt.

Choroba ta ma przebieg bardzo ostry i gwałtowny, jeżeli się bydlęcia nie ratuje, śmierć następuje w ciągu 2—3 dni.

Objawy choroby są następujące: Bydło oddaje mocz mniej lub więcej krwią zabarwiony, przytem ma ciągle parcie do oddawania kału; w pierwszym dniu bydle je dobrze, na drugi dzień zwykle przestaje żreć, poczem na trzeci dzień przychodzi śmierć.

Najlepszym środkiem leczniczym na tę chorobę jest zadawanie choremu bydlęciu w dużych dawkach po $^{1}/_{2}$ kg od razu do $2^{1}/_{2}$ kg dziennie aż do skutku zwyczajnej sody „Natrum bicarbonicum“.

Słyszymy, że choroba ta w tym roku w niektórych okolicach bardzo wielkie czyni spustoszenia, radzimy więc zawczasu zaopatrzyć się w sodę, aby później, gdy wybuchnie choroba, nie szukać lekarstwa u sąsiadów, którzy zwykle sami żadnych środków leczniczych nie mają. *(Poradnik Gospodarski).* *A. C.*

**Temperatura w pomieszczeniach dla zwierząt.**

| | | |
|---|---|---|
| W stajni: | dla koni roboczych . . | $10—12^0$ C. |
| | „ „ cugowych i rasowych . . . . | $14—15^0$ „ |
| | dla klaczy karmiących . . | $16^0$ |
| W oborze: | dla krów zwykłych . . | $15^0$ C. |
| | „ „ mlecznych . . | $16^0$ „ |
| | dla cieląt . . . . | $15—17^0$ |
| | dla wołów roboczych . . | $10—13^0$ |
| W owczarni: | dla owiec młodych . . | $10—12^0$ |
| | „ „ starych . . | $8—10^0$ |
| | „ „ po ostrzyżeniu . . . . . | $15—17^0$ |
| W chlewie: | dla świń . . . . . | $10—12^0$ |
| | „ prosiąt . . . | $12—14^0$ |
| W kurniku: | dla ptactwa domowego . | $10—12^0$ |
| | „ „ rozpłodowego . . . . . | $14^0$ |

Przeciętną temperaturę można przyjąć: + 15 do $16^0$ C. lub $12—13^0$ R.

**Normalna ciepłota ciała i mierzenie oddechu u zwierząt domowych.**

| | Ciepłota ciała | Oddech |
|---|---|---|
| Konie zwyczajne<br>„ czystej krwi<br>„ pociągowe | od $37^{1}/_{2}$ do $38^{1}/_{2}$ C. | 8—16 razy na 1 min. |
| Bydło rogate . | $38^{1}/_{2}—39^{1}/_{2}$ | C. 10—20 razy |
| Owce i kozy . | 39 —$40^{1}/_{2}$ | C. 12—20 „ |
| Świnie . . | 38 —$40^0$ | C. 10—20 „ |
| Psy . . . | $37^{1}/_{2}—39^0$ | C. 10—30 „ |
| Koty . . . | $39^{1}/_{2}$ $40^0$ | C. 20—30 „ |
| Ptaki . . . | $41^{1}/_{2}—42^{1}/_{2}$ | C. 40—50 „ |

Uwaga. Ciepłota ciała mierzy się zapomocą termometru (ciepłomierz), który wkłada się na 5—6 minut do kiszki stolcowej.

**Normalny ruch żwacza u bydła rogatego** odbywa się miarowo 2 razy w przeciągu 3 minut; najlepiej badać przez przyłożenie dłoni do lewego boku.

**Zdolność rozpłodowa zwierząt.**

| | Początek zdolności rozpłodu | Okres przeciętny | Okres zaniku | Ilość czasu |
|---|---|---|---|---|
| Buhaje zwykłe . | 2 lata | 3—7 | 6—10 | do 10 lat |
| prędko dojrz. . | $^{1}/_{2}$ roku | 3—6 | 6—12 | „ 12 „ |
| Ogiery zwykłe . | 5 lat | 7—15 | 15—20 | „ 20 „ |
| prędko dojrz. . | 3—4 | 6—18 | 18—30 | „ 30 „ |
| Barany zwykłe . | 2 lata | 3—5 | 5—6 | „ 6 „ |
| prędko dojrz. . | $1^{1}/_{2}$ roku | 3—6 | 6—8 | „ 8 „ |
| Wieprze zwykłe | 2 lata | 3—4 | 4—6 | „ 6 „ |
| prędko dojrz. . | 1 rok | 2—4 | 4—8 | „ 8 „ |
| Kozły . . . | $1^{1}/_{2}—2$ | 2—4 | 4—7 | „ 7 „ |

Uwaga. Największą ilość matek naznaczać należy w okreaie *przeciętnym*, gdyż w tym czasie liczy się rozkwit energji płciowej.

**Ilość samek na jednego samca.** (Na przeciąg całego roku).

| | Przy krzyżowaniu w stadzie. | Przy krzyżowaniu z ręki. |
|---|---|---|
| Buhaj . . | 30—40 | 40—75 |
| Ogier . . | 25—30 | 30 - 45 |
| Baran . . | 30 – 35 | 50—80 |
| Wieprz . | 10—15 | 25 - 60 |
| Kozioł . | 40—60 | 60—80 |
| Kogut . | 15—20 | — |
| Indyk . | 8 12 | — |

**Waga żywa i wzrost drobiu.**

| Gatunki | wzrost w calach kogut | wzrost w calach kura | waga w funtach kogut | waga w funtach kura |
|---|---|---|---|---|
| Bentamki . . . | 12 | 10 | $1^2/_3$ | $1^1/_6$ |
| Bramaputry . . | 30 | 26 | 13 | 11 |
| Gudańskie . . | 22 | 18 | $7^1/_2$ | $6^1/_2$ |
| Wiejskie . . . | 18 | 14 | 5 | 3 |
| Dorkingi . . . | 24 | 20 | $7^1/_2$ | $5^1/_2$ |
| Hiszpanki . . | 28 | 24 | 8 | $6^1/_2$ |
| Kohinhiny . . | 28 | 24 | $12^1/_2$ | 10 |
| Krewkerskie . . | 26 | 22 | $9^1/_2$ | 9 |
| Malajskie . . | 32 | 24 | 12 | $9^1/_2$ |
| Polskie . . . | 24 | 20 | $5^1/_2$ | $3^1/_2$ |

**Okres ciężarności.**

| | od | do | Przeciętnie |
|---|---|---|---|
| Kobyła | od 310 . . | do 410 dni | Przeciętnie 330 dn |
| Krowa | „ 240 . . . | „ 320 „ | „ 280 „ |
| Owca, Koza | „ 145 . . | „ 155 „ | „ 150 „ |
| Świnia | „ 110 . . | „ 130 „ | „ 120 „ |
| Suka | „ — . . | „ — „ | „ 63 „ |
| Kotka | „ — . . | „ — „ | „ 56 „ |

**Okres grzania się samek.**

(popęd płciowy).

| Czas trwania popędu: | Po porodzie zaczyna się: | U niezapłodnionych powtarza się: |
|---|---|---|
| Kobyła 24—36 godz. | Na 7—14 dzień | Co 7—10 dni |
| Krowa 24—36 „ | „ 28—42 „ | „ 16—29 „ |
| Owca 24—36 „ | „ 42—85 „ | „ 14—21 „ |
| Świnia 30—48 „ | „ 42—56 „ | „ 21—42 „ |
| Koza 24—36 „ | „ 14—28 „ | „ — „ |

*(Weterynarz gospodarski z Włocławka).*

**Czy skiełkowane zazieleniałe ziemniaki można skarmiać?** Łupy ziemniaczane, tudzież oczka, zazieleniałe pod wpływem promieni słonecznych, a także i kiełki zawierają znaczną ilość solaniny, która nawet przez gotowanie zniszczyć się nieda. Solanina szkodzi bydłu a szczególnie trzodzie, działanie zaś jej objawia się u zwierząt brakiem apetytu, sennością, rozwolnieniem, chwiejnym chodem i sparaliżowaniem tylnej części ciała. Zielone części ziemniaków zmieszane z żołędzią nie szkodzą wcale, ponieważ zawarta w żołędzi tanina prawdopodobnie neutralizuje solaninę.

Zmarzłe ziemniaki również są szkodliwe dla bydła. Najgwałtowniej występuje słabość po odwilży i objawia się przez brak apetytu, ustanie przeżuwania, wzdęcie, rozwolnienie i senność. Zwierzęta nie giną wprawdzie z tego powodu, ale chudną, a krowy dają mało mleka. *(Gospodarz tarnowski).*

---

# Doniesienia kronikarskie.

**Doroczne Walne Zebranie.** Dnia 4. czerwca b. r. odbyło się we Lwowie w lokalu Związku rolników dla zbytu produktów ul. 3. Maja 19 doroczne Walne Zebranie członków tej instytucji, — przy udziale 43 członków reprezentujących 22.000 koron kapitału udziałowego, a pod przewodnictwem prezesa dra Marjana Lisowieckiego, marszałka powiatu jarosławskiego.

Walne Zebranie to zwołane zostało na specjalne życzenia członków zaledwie w półtora miesiąca po poprzedniem, a to celem gruntownego przygotowania i rozpatrzenia się w proponowanych zmianach statutu, które w ciągu pierwszego roku administracyjnego okazały się jako konieczne, a są pierwszorzędnej wagi dla wszystkich stowarzyszonych ziemian.

Liczny zjazd ziemiaństwa zarówno na ostatniem jak i na poprzedniem Walnem Zebraniu — tok obrad ożywiony, dyskusja gruntowa a rzeczowa wskazuje na żywe i rzeczywiste zainteresowanie się myślą przewodnią Związku.

Cyfry przedstawione przez Dyrekcję na Walnem Zebraniu za pierwszy rok bilansowy są również wymownem świadectwem, jak szybko ta myśl asocjacji w sferach naszego ziemiaństwa się przyjęła, jak głęboko dziś już zapuściła korzenie. Z cyfr tych wyjmujemy najciekawsze. I tak: Związek rolników założony w jesieni 1910 liczy obecnie 183 członków z kapitałem udziałowym koron 55.000.

Rada nadzorcza z prezesem dr. Marjanem Lisowieckim i sekretarzem Ludw. hr. Koziebrodzkim na czele, nie zaniedbała żadnej sposobności, aby członkom Związku zapewnić pomoc fachową w sprzedaży wszelkich produktów gospodarstwa rolnego. Nie wchodząc w szczegóły, wskazujemy na obrót bilansowy w kwocie (okrągło) 14 milionów koron, która to cyfra wskazuje dość wyraźnie na nieodzowną potrzebę istnienia Związku i na nieoczekiwanie szybki rozwój tegoż.

Dział dostaw dla c. i k. armji nie rozwinął się w spodziewanem pierwotnie tempie, na co wpłynęło niekorzystne ukształtowanie cen lokalnych w korpusach wschodnio-galicyjskich oraz brak specjalnej w tym kierunku rutyny ze strony producentów. Natomiast poza eksportem zbóż i roślin strączkowych — rozwinął się przedewszystkiem najsilniej dział sprzedaży komisowej wprost konsumentom.

Poza całym szeregiem instytucji autonomicznych nie tylko w kraju, ale i na Morawach i w Czechach) jak: Gwarectwo węglowe Jaworzno, Rada miejska Kutna hora, Związek ekonomiczny urzędników Kraków, c. k. Starostwo Stryj, Centralny Związek czeskich Towarzystw gospodarskich Berno, Centralna rolnicza Spółka magazynowa Opawa, Centralny Związek czeskich Towarzystw gospodarskich Praga, Zarząd rzeźni miejskiej Wiener-Neustadt, Towarzystwo akcyjne dla przemysłu naftowego Borysław i w. i.).

Związek przeprowadzał większe dostawy zbóż ozimych dla krajowych młynów.

Nienormalne warunki, jakie w kampanii 1911/1912 na naszym targu zbożowym zapanowały — stały się dla Związku wyraźnym drogowskazem, w jakim kierunku przedewszystkiem działalność swą koncentrować musi.

Już w toku tegorocznych obrad naszych centralnych instytucji rolniczych, t. j. c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, a we większej mierze jeszcze c. k. gal. Tow. gospodarskiego we Lwowie, wyczuć się dawała poważna troska, w jaki sposób na przyszłość ziemiaństwo bronić się ma przeciw coraz częściej w niektórych okolicach kraju, szczególnie na wschodzie występującemu zjawisku, t. j. przeciw brakowi poważnych kupców zbożowych.

Kwestja to pierwszorzędnej wagi dla każdego ziemianina, zdanego do niedawna na łaskę i niełaskę wyłącznie lokalnych stosunków, a nie mającego żadnego sposobu obrony. W tym kierunku też Związek rolników chce w miarę możności bronić swych członków — przez skupianie w swym ręku jak największej ilości zboża — przez zorganizowanie sprzedaży tegoż zboża, aby producentowi zapewnić zawsze te minimalne ceny, jakie dostać musi i powinien, jeżeli znaleść w nich ma pokrycie poniesionych wkładów robocizny i wydatków.

W tym kierunku też uchwaliło Walne Zebranie odpowiednie zmiany statutu.

Od poparcia zatem swych członków — od jak najliczniejszego przystępowania ziemiaństwa na członków Związku zależy zatem jedynie, aby obecne cele i dążenia Związku, jasno już dziś skrystalizowane, mogły jak najszybciej się urzeczywistnić.

Związek rolników — to kooperatywa jak najszlachetniej pojęta. Wyklucza wszelką spekulację, wszelkie ryzyka — zapewnia członkom możliwie najlepsze ceny, ograniczając swój zarobek do nieznacznej prowizji.

A działalności swej nie ogranicza na sprzedaży zbóż już wyprodukowanych, owszem rozciąga ją również na zaliczkowanie zbóż z nowego zbioru, wyzwalając producenta w ten sposób - nie tylko z zależności od pośredników i agentów, lecz również od niestety zbyt częstej konieczności sprzedawania zboża na pniu po cenach nizkich.

To też prawdziwie pocieszającym objawem jest ten szybki rozwój i wzrost agend tej instytucji, stworzonej przez ziemiaństwo nasze dla nich samych, a przez nich samych również prowadzonej i kontrolowanej.

**Codex alimentarius austriacus** w popularnem wydaniu wyszedł w nadwornej państwowej drukarni we Wiedniu. Obejmuje on wszelkie przepisy prawne odnoszące się do zbytu i handlu wszystkimi artykułami żywności. Przeznaczone dla

praktycznego użytku wydanie, opuszcza te przepisy z urzędowego wydania obszerniejszego, które dotyczą analizy środków żywności — oraz te, których specjalna znajomość potrzebna władzom sądowym i administracyjnym. Poza tem wszystko, co interesuje producentów artykułów żywności, sprzedających i kupujących, znalazło w tem popularnem wydaniu, przedsięwzięte za zgodą Ministerstwa spraw wewn. uwzględnienie. I tom tej dla każdego bardzo pożytecznej książki kosztuje 5 koron.

**Zaraza u raków**. Około roku 70 w ubiegłem stuleciu zauważono we Francji masowe wymieranie raków szlachetnych i to w ilości tak znacznej, jak to się jeszcze nigdy aż do owego czasu nie zdarzało. Od roku 1878 do 1880 ginęły raki w wodach Badenu, Würtembergji, Bawarji, następnie ta sama choroba rozpowszechniła się w Niemczech środkowych i północnych; w roku 1880 przeszła ona poza granicę Odry, w roku 1890 wyniszczyła raki w Rosji. Epidemia szerzyła się tak złośliwie i radykalnie, że rak szlachetny zniknął prawie zupełnie. Usiłowania mające na celu rozpoczęcie na nowo jego hodowli nie bardzo się powiodły. W najnowszych czasach okazało się, że galicyjski rak błotny (Astacus leptodactylus) podlega zarazie w daleko mniejszym stopniu niż pokrewny mu szlachetniejszy gatunek, robiono więc próby przesiedlenia go w inne wody i próby te powiodły się jak najlepiej, tak, że obecnie wszędzie polecić można zastępowanie raków szlachetnych galicyjskimi rakami błotnymi. *S. D.*

# Z działalności Towarzystwa.

## OGŁOSZENIA WŁADZ.

**Krajowe Biuro Pracy we Lwowie przy Wydziale krajowym.** Podana odmiennym drukiem miejscowość wskazuje siedzibę Biura pracy, od którego pochodzi zgłoszenie wolnych posad lub szukających pracy. Należy się zwracać wprost do odnośnego Biura, adresując wszędzie: Powiatowe Biuro pracy przy Wydziale powiatowym w..... — Skrócenie „Lwów“ oznacza: Miejskie Biuro pracy we Lwowie, ul. Arsenalska 6. Skrócenia „Kraj. Biuro“ oznacza: Krajowe Biuro pracy, Lwów Wydział krajowy. — L. 1009, dnia 20-go czerwca 1912. Krajowy tygodniowy wykaz Nr. XXV.

**Klasa I.** Brody: 14 leśniczych, 1 adjunkt lasowy, 2 ekonomów, 12 pisarzy gospodarskich, 2 gumiennych, 1 rządca, 2 polowych, 3 gajowych, 1 dozorca lasu. — Cieszanów: 1 rządca dóbr — Kołomyja: 2 pisarzy gospodarskich. — Limanowa: 1 adjunkt lasowy - podleśniczy, na ordynarję. — Lwów: 2 ekonomów, 2 pisarzy gospodarskich, 1 leśniczy, 2 gumiennych 1 polowy. — Łańcut: 1 1 ekonom, pisarz gospodarski, lat 44, z niższ. szkołą rol. na ordynarję, 1 dozorca lasu, lat 48, 1 dozorca lasu, lat 40 na ordynarję, 1 stróż do bydła lub fornal, lat 42, na ordynarję, 1 gospodarz na ordynarję, 1 kosiarz. — Nisko: 1 gospodyni, zarządczyni domu. — Sanok: 1 rządca, 2 leśniczych, 2 pisarzy gospodarskich, 4 dozorców gospodarskich. — Kraj. Biuro: 1 kierownik mleczarni, spółkowej, parowej, lat 34, żonaty, 1 kierownik mleczarni, z wyższym kursem kraj. szkoły mlecz., ewent podleśniczy, pisarz, lat 38, żonaty, 1 chmielarz egzaminow., 9 lat praktyki, lat 31 żonaty, na ordynarję lub po kawalersku. — **Klasa IV.** Brody: 12 ogrodników, 1 pomocnik ogrodniczy. — Lwów: 2 ogrodników. — Sanok: 2 ogrodników. — **Klasa V.** Brody: 1 ceglarz. — **Klasa VI.** Brody: 10 kowali. — Kraj. Biuro: 1 kowal dworski na ordyn., lat 25, żonaty. — **Klasa VII.** Brody: 9 kowali - maszynistów. — Lwów: 2 ślusarzy. **Klasa VIII.** Brody: 9 stelmachów, 1 stolarz budowlany. — Lwów: 1 stelmach. — Łańcut: 2 stelmachów dworskich, 33 i 50 lat. — **Klasa X.** Kraj. Biuro: 1 rymarz, lat 34. — **Klasa XIII.** Kraj. Biuro: 1 czeladnik szewski, głuchy, umie czytać i pisać, lat 22. — **Klasa XV.** Brody: 2 czeladników masarskich. — Sanok: 1 młynarz. — Kraj. Biuro: 1 gorzelnik z praktyką, lat 32, żonaty, 1 gorzelnik lat 47, 20 lat praktyki i szkoła Dubl. — **Klasa XVI.** Brody: 6 kucharzy. — Lwów: 1 kucharz. — **Klasa XX.** Brody: 4 maszynistów, 1 palacz. — Limanowa: 2 palaczy. — Lwów: 2 maszynistów, 1 palacz. — Sanok: 1 maszynista, emeryt kolejowy. — Kraj. Biuro: 1 szofer, lat 31, 1 maszynista. oraz palacz, także do motorów elektr, lat 20, 5 klas ludowych, 1 maszynista do motorów ropnych, benzynowych, ssąco - gazowych i t. p. obeznany z robotami ślusarskiemi, blacharskiemi i elektrycznością, lat 24. — **Klasa XXIII.** Brody: 12 furmanów. — Lwów: 2 furmanów. — Sanok: 1 furman na ordynarję. — **Klasa XXIV.** Brody: 2 klucznice, 3 lokajów, 2 chłopców do kredensu. — Limanowa: 1 gospodyni, lat 25, ze szkołą w Albigowej. — Łańcut: 1 lokaj rutynowany, lat 31, żonaty. — Myślenice: 1 służący. — Sanok: 2 lokajów, 1 klucznica. 1 panna służąca. — Kraj. Biuro: 1 chłopak do posługi, lat 18. — **Klasa XXV.** Brody: 3 pisarzy, 1 panna biurowa, 1 stróż. — Gorlice: 1 bona, 9 klas w Krakowie. — Kołomyja: 1 pisarz kancelaryjny. — **Klasa XXVI.** Brody: 1 prakt. kant do sklepu korzennego. — Łańcut: 1 uczeń do sklepu, lat 16.



# Biuletyn meteorologiczny

**za czas od 17. do 23. czerwca 1912.**

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

| Dzień | Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+ | | | Temperatura powietrza w st. Cels. | | | | | Wilgotność powietrza bezwzględna mm. | | | Wilgotność powietrza względna w % | | | Kierunek i siła wiatru mm. 0—10 | | | Zachmurzenie 0—10 | | | Ilość opadu | Uwaga |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 7 r. | 2 p. | 9 w. | 7 r. | 2 p. | 9 w. | Max. | Min. | 7 r. | 2 p. | 9 w. | 7 r. | 2 p. | 9 w. | 7 r. | 2 p. | 9 w. | 7 r. | 2 p. | 9 w. | mm. | |
| 17 p. | 34·9 | 34·8 | 37·8 | 16·4 | 20·5 | 8·7 | 22·0 | 8·7 | 9·1 | 11·0 | 7·6 | 66 | 61 | 91 | SW 3 | NW 6 | NW 1 | 0 | 10 | 10 | 6·6 | ◍ |
| 18 w. | 38·0 | 37·4 | 37·8 | 10·1 | 12·4 | 10·5 | 16·0 | 7·2 | 7·6 | 8·7 | 7·7 | 82 | 82 | 87 | W 3 | W 7 | W 3 | 0 | 9 | 10 | 0·8 | ◍ |
| 19 ś. | 39·9 | 40·3 | 39·9 | 11·0 | 16·9 | 12·7 | 18·1 | 6·6 | 6·9 | 6·8 | 7·9 | 70 | 48 | 73 | W 3 | W 3 | W 2 | 0 | 4 | 5 | — | |
| 20 c. | 38·6 | 37·6 | 36·5 | 13·8 | 20·2 | 14·2 | 20·7 | 10·0 | 8·3 | 8·2 | 9·1 | 71 | 47 | 76 | S 1 | NW 1 | NE 1 | 9 | 3 | 1 | — | |
| 21 p. | 35·5 | 35·4 | 36·8 | 14·2 | 17·1 | 14·0 | 18·0 | 8·3 | 9·2 | 12·4 | 10·0 | 77 | 86 | 85 | W 1 | 0 | W 4 | 8 | 10 | 10 | 5·8 | ● |
| 22 s. | 37·6 | 36·5 | 36·9 | 12·9 | 18·4 | 13·1 | 19·0 | 11·0 | 9·1 | 8·( | 7·8 | 83 | 50 | 69 | W 4 | NW 8 | NW 4 | 10 | 9 | 10 | — | |
| 23 n. | 35·8 | 35·7 | 35·9 | 12·0 | 12·6 | 14·0 | 15·5 | 10·8 | 8·4 | 8·8 | 9·2 | 82 | 82 | 78 | W 5 | NW 5 | W 4 | 10 | 10 | 10 | 0·9 | ◍ |

# Wiadomości handlowe.

## Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg. w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 17/VI 1912 do 23/VI. 1912. Pszenica 9·50—10·50 Żyto 9·00—9·50; Jęczmień brow. 8·60—9·00, past. 8·25—8·50; Owies zeszłor. 9·50—9·80; Hreczka 0·00 do 0·00; Kukurudza 0·00—0·00, Groch do got. 12·00—14·00, bobik 8·50 do 9.00, Wyka 10·20—10·75, Łubin gał. 00·00—00·00. Rzepak zimowy 15·25-15·50, let. tegr. 00·00—00·00, Chmiel teg. 280—300, Koniczyna czerwona 85·00—95·00, biała 108·00—131·00, szwedzka 00·00—000·00, Tymotka 00·00—00·00, Siano lepszej jakości 3·30—3·40, gorszej 2·80 do 3·00, otawa 0·00—0·00, siano z koniczyny 3·50—3·60, słoma okłotowa 2·60 — 2·70, mierzwiasta 2·25 — 2·30, kartofle jadalne (całe wag. 10.000 kg.) 0·00—0·00, Kartofle gorzeln. za 1% skrobi (całe wag. 10.000 kg.) 0·00—0·00. Nafta zwykła 14·50—15·50, salonowa 16·50 do 17·50. Ropa borysławska (100 kg.) loco stacja Borysław 4·44—4·48, Drzewo opałowe twarde, w całych wag. po 10.000 kg. (I kl.) 0·00—0·00. drzewo opałowe miękkie w całych wag. po 10.000 kg. (II kl.) 0·00—0·00 Otręby pszenne 15·00—16·00, otręby żytne 15·00—16·00. Mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 1·70—1·90, mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 1·86 — 1·96 mięso cielęce loco rzeźnia (engros) 1·56 — 1·70, wieprzowina loco rzeźnia (engros) 1·40 do 1·56. Spirytus kontyngentowy 69·50—70·50, ekskontyngentowy 49·50 do 50·50, groch pastewny 8·50—9·50.

## Sprawozdanie Tarnopolskie z dnia 21. czerwca 1912.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 10·00—10·50, Żyto 8·75—9·25, Jęczmień browarniany 7·75—8.50, Groch Victorja 11·50—12·00, Groch zwykły 9·00—10·00, Owies 8·00—8·50, Hreczka 8·00—8·50, Wyka 9·00—10·00, Koniczyna czerwona 70·00—80·00, koniczyna biała 100·00—150·00. Spirytus paritas za 50 litrów: 31·00—32·00, nadkontyngent 22·00—28·00.

Usposobienie słabe.

## Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 26. czerwca 1912, towar prima w koronach za 100 kg.

Pszenica (81 kg) 24·80—25·10; Żyto 22·30—22·40; Jęczmień pastewny 20·60—21·10; Owies gotowy 22·10—22·60. Kukurydza 00·00—00·00.

## Wiedeńska roln. giełda zbożowa z dnia 25. czerwca 1912.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska nowa (79—82 kg.) 12·85—13·20; banatka nowa (78—81) 12·70—13·00; z okolicy Raby i Wieselburgu nowa (78—81 kg.) 12·15—12·35; słowacka nowa (78—81 kg.) 12·15—12·35; południowa nowa (78—81 kg.) 12·10—12·35; rumuńska (78—80 kg.) 00·00—00·00; rosyjska (77—81 kg) 00·00—00·00; dolno-austr. (78—80 kg.) 00·00 do 00·00.

Żyto słowackie nowe (72-75 kg) 12·00—12·20; peszteńskie nowe 72-76 kg) 12·00—12·20; austrjackie nowe (72—75 kg) 12·10—12·25.

Jęczmień morawski loco stacje 00·00—00·00; słowacki loco stacje 00·00—00·00, z okolicy Raby i Wieselburgu (loco stacje) 0·00—00·00, cisański (loco stacje) 0·00—0·00, pastewny 10·30—10·60, browarniany 10·50—10·90.

Kukurudza węgierska 9·30—9·55, „Cinquantino" 10·25—10·70.

Owies węgierski I. sorty 11·70—11·80; prima 11·35—11·60, średni 11·15—11·45, czeski, morawski i niższo-austrjacki 00·00—00·00.

Siano z 22/VI. (prasowane, węgierskie, kwaśne) 3·20—3·30 (półsłodkie) 3·50-3·75; słodkie 3·80-4·00, morawskie (półsłodkie) 0·00—0·00 niższo-austrjackie półsłodkie) 4·10—4·30; (słodkie) 4·35—4·60.

## Z targów na bydło.

**Lwów**, dnia 26. czerwca 1912. Na targ dzisiejszy spędzono wołów 42, buhaji 29, krów 50, razem bydła rogatego 121 sztuk, jałownika 168, cieląt 327, owiec (kóz) 0, nierogacizny 158, razem 774. Woły opasowe płacono 104—118, woły chude 00—00, buhaje 76—103. krowy 70—80, jałownik 76—90, cielęta 76—102, nierogacizna 110—122, wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Płacono za sztukę Woły opasowe 354—783, woły chude 000—000, buhaje 270—730, krowy 220—400, jałownik 120—360, cielęta 28—52, nierogacizny 92—167.

**Kraków** dnia 21-go czerwca 1912. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 265, cieląt 340, owiec i kóz 1, nierogacizny 375, — razem 981 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi buhaje koron 82 do 108, woły 102 do 114, krowy 85—87, jałówki 90 do 94, cielęta 00—00, nierogaciznę tuczną 108—000, nierogaciznę bitej wagi od 160—172. Z zakupionych na oko płacono za sztukę buhaje 120 — 430, woły 280 — 450, krowy 150 — 380, jałówki: 108—320, cielęta 28—70, owce i kozy 00—00. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 867, na konsumcję innych gmin kraju 114 bydła, 000 cieląt i świń, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 00 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny 00 sztuk.

## Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg. wagi żywej.

**Targ mięsny** z dnia 20-go czerwca 1912. Ceny w halerzach za 1 kg. martwej wagi. Sprzedano 65 sztuk owiec od 1·40—1·68, 170 szt. cieląt od 1·40—1·84, wyjątkowo 1·96 (z potrąceniem 7—10 kg.) na sztuce; 2,030 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 1.68—1.88, galicyjskich 1.72—1.84, 14.900 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 140—160, tylne 160—185, z buhajów: przednie, 148—160, tylne 152—172, z krów: przednie 128—144, tylne 140—160, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 130—140, tylne 144—160. Przebieg targu pośredni.

**Targ mięsny** z 24-go czerwca 1912. Ceny w hal. za 1 kg martwej wagi. Sprzedano 101 sztuk owiec od 1·40—1·60, 152 sztuk cieląt od 1·52—2·04, wyjątkowo 2·12 K. — z potrąceniem 0—00 kg. na sztuce; 320 kg mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 168—180, galicyjskich 174—186, 6.570 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego przednie 152—172, tylne 160—192, z buhajów: przednie 152—164, tylne 1·52—1·76, z krów: przednie 128—144, tylne 1·40—160, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 130—140, tylne 140—156. Przebieg targu pośredni.

**Sprawozdanie targowe** z dnia 24. czerwca 1912. — Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 577 sztuk, a w szczególności 253 czeskiego 289 galicyjskiego, 33 węgierskiego, 0 bawołów. Za bydło czeskiej płacono: woły od 0·94—1·15, prima od 1·16—1·22, wyjątkowo 1·23—1·26, buhaje od 0·98—1·20, krowy od 0·60—1·08; bydło galicyjskie: woły od 088—115, buhaje od 088—1·16, krowy od 060—1·02; młode jednoroczne woły i jałówki od 0·84—1·00; za sztukę bydła chudego od 000 do 000, bawoły 00—00 K; bydło węgierskie: woły 086—116, buhaje 1·12—1·20, krowy 00—00, bawoły 00—0·88; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00—00. Przebieg targu był pośredni. Nie sprzedano sztuk 00.

## Targ bydła w Morawskiej-Ostrawie dnia 19. czerwca 1912.

Ceny w koronach za 100 kg żywej wagi. — Spęd wynosił 1228 sztuk bydła opasowego, a mianowicie: 36 bydła młodego, 32 buhajów, 228 wołów, 185 krów, 22 bawołów, 196 cieląt, 529 świń, 00 owiec. Sprzedano dla Morawskiej-Ostrawy 281 a na zewnątrz 909 płacono za: bydło młode 76—98, buhaje 90—110, woły 92—112, krowy 76—106, bawoły 70—94, cielęta 86—120, świnie 110—140, owce 000—0.00 Nie sprzedano 32 sztuk.

## Ceny nierogacizny we Wiedniu.

**Wiedeń**, dnia 25. czerwca 1912. Na dzisiejszy targ spędzono ogółem 18.769 sztuk; z tego 13.636 sztuk mięsnych (galicyjsk. 10.515) 5.133 sztuk tłustych węgierskich. Organizacje roln. nadesłały 908 szt. Spółki produc. bydła i trzody chlewnej: w Rzeszowie 92 szt., w Borzęcinie 40, w Łoniowej 65, w Jaśle 20. Organ. pow. Tow. Kółek roln. w Chodowicach 124 szt., w Turce 34, w Łańcucie 21 — razem 396 sztuk. Ruski Związek spółek zbytu bydła 474 sztuk, Spółka w Hatmie na Śląsku z własnej tuczni 38 — razem 908 sztuk.

Ceny sztuk galicyjskich: wybrakowane od 84—110, średnie od 102—118, lekkie prima od 120—130, ciężkie od 132—136 hal. za 1 kg, morawskie 124—136 h. za 1 kg. Ceny sztuk węgierskich: prima 125 do 130, wyj. 131, średnie 124—128, stare 114 do 123 hal. za 1 kg.

Spęd na targu d. 25. bm. był większy niż spęd zeszłotygodniowy ogółem o 3503 sztuk, a mianowicie było więcej sztuk mięsnych o 2824 sztuk (galic. 1579), sztuk tłustych o 679 więcej.

Zwiększony spęd z Galicji a głównie z Węgier, skąd na dzisiejszy targ oprócz 5133 sztuk tłustych dowieziono 3044 sztuk mięsnych, wpłynął na obniżenie się cen, chociaż ruch na targu był ożywiony. — Z galic. spapły wybrakowane 6 hal.. średnie 4 h., lekkie i ciężkie o 2 do 4 h. na 1 kg, węgierskie spadły 3—4 h. na 1 kg

## Ceny bydła rogatego we Wiedniu.

**Wiedeń**, dnia 24. czerwca 1912. Na dzisiejszy targ spędzono: 3·846 wołów tucznych i 657 sztuk chudych, z tego: 3·381 wołów, 579 buhajów, 455 krów i 88 byków. Z tego było z Węgier 4·521, z Galicji 416 (przez organizacje 85 wołów) i 566 z krajów niemieckich. Spęd był słabszy z Węgier o 74, z Galicji słabszy o 52 sztuk. Wedle jakości spędzono sztuk tucznych 12 mniej, sztuk chudych 271 mniej, wedle gatunku było 128 wołów więcej, 221 buhajów, 93 byków i 97 krów mniej.

Ceny: węgierskie woły tuczone od 88—90 kor., prima od 92 do 98 (105) kor., galicyjskie woły tuczone od 98 do 104 kor., prima od 106 do 112 (115) kor. Niemieckie woły tuczone od 100 do 108 kor, prima od 110 do 114 kor., (121) kor. Gorsze woły tuczone od 78 do 88 kor., buhaje od 88 do 104 (108), Krowy od 76 do 100 kor., byki od 56 do 76. Bydło chude od 58 do 76 kor.

W przypuszczeniu wysokich cen na targu dzisiejszym spędzili pośrednicy na targ znaczną ilość bydła. Usposobienie na targu nie było jednak zbyt ożywione. Z początkiem targu tylko wyborowe sztuki doszły do cen zeszłotygodniowych. Prima spadły o 1 do 2 kor., średni towar o 2 do 3 kor. na 100 kg. żywej wagi.

Gorsze sorty tuczone zyskały wskutek słabszego spędu wyższe ceny o 1—2 kor. Buhaje były poszukiwane i poszły w górę o 3—4 kor. Bydło chude i byki cieszyły się także większym popytem i uzyskały cenę 2—4 kor. wyższą na 100 kg. żywej wagi.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr. Jan Paygert.**

Z drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, ul. Piekarska 11.